DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkinskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inserty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** w księgarni p. F Zeńkiewiczowej, ul. Kijowska.

M. Kijów ogłoszone zostało za opanowane przez cholerę.

Niebezpieczeństwo grozi każdemu z nas, epidemia wije swe gniazda głównie w miejscach nagromadzenia się ludności biednej, karmiącej się byle czem i pijącej wodę surową. Ogół winien nieść pomoc Zarządowi Miasta w walce z epidemią, dlatego też prezydent miasta zwraca się do wszystkich mieszkańców Kijowa z prośbą o składanie ofiar w miarę posiadanych środków na urządzenie stacyi żywnościowych i herbaciarni. Pieniądze i produkty przyjmuje Kasa Zarządu Miejskiego. 3540-10-9

Pomagając drugim, ratujemy siebie.

Od Administracyi.

Z powodu strajku służby ekspedycyi i roznosicieli nastąpiła przerwa w prawidłowem wysyłaniu naszego pisma, za co przepraszamy najmocniej Szanownych Czytelników i prosimy o pobłażliwość, ze względu na okoliczności od nas niezależne.

Od Administracyi.

Dla uniknięcia przerwy w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego" uprzejmie prosimy Szanownych Prenumeratorów o nadsyłanie zaległej prenumeraty za kwartał ubiegły, oraz o wznowienie przedpłaty na kwartał bieżący.

Szanownym Prenumeratorom, którzy jeszcze nie nadesłali należności, będziemy wysyłać pismo tylko do 15 października r. b.

KALENDARZ.

13 (26) Sobota — Edwarda Kr. W.
14 (27) Niedziela — Wincentego.
15 (28) Poniedz. — Jadwigi.
16 (29) Wtorek — Martyniana.
17 (30) Środa — Wiktora M.
18 (31) Czwartek — Łukasza.
19 (1) Piątek — Piotra.

P. T. G. Dziś ćwiczenia dla pań i panienek od g. 5-ej do 6-ej w.; szermierka od g. 6-ej do 7-ej w.

Pragnący należeć do chóru «Lutni» mogą zapisywać się we wtorki i czwartki od godz. 8 wieczorem — próby odbywają się w te same dnie od godz. 8½ do 10½.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprocz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Walka przeciw socyalizmowi w Anglii.

Historyk nowoczesnego ruchu socyalistycznego, prof. Werner Sombart, bronił w swej książce ostatniej o socyalizmie tej tezy, że w Anglii niema warunków dla walki klasowej i dla socyalizmu, dwoma argumentami: najprzód wskazaniem na stanowisko ekonomicznego monopolu Anglii w świecie, a następnie zapobiegawczą politykę klas posiadających w Anglii. Jeżeli te dwa warunki ulegną zmianie, wówczas rozwój socyalizmu w Anglii pójdzie tą samą drogą, jak na kontynencie. Angielski ruch robotniczy reprezentowany był do niedawna w olbrzymich związkach robotniczych zawodowych, t. zw.: „Trade-Unions". Jeszcze do niedawna „Trade-Unions" były twierdzą manczesterskiej polityki ekonomicznej wolnego handlu i były wrogie wszelkim eksperymentom socyalizmu państwowego. Dopiero od czasu wielkiego strajku w dokach w r. 1880 rozwinął się ruch socyalistyczny na zasadzie walki klasowej. W „Trade-Unionach" powstało lewe skrzydło, t. zw.: „New-Unions", w r. 1890 rozpoczęła się agitacya za 8-godzinnym dniem pracy, a od r. 1894 domagają się kongresy „Trade-Unions" upaństwowienia środków produkcyi, oraz upaństwowienia ziemi. Odtąd wchodzi ruch robotniczy w Anglii na drogę czystego socyalizmu, tak, jak go Marx sformułował. Pierwszym zawiązkiem tej polityki ściśle socyalistycznej była S. D. F. („Social Democratie Federation"), założona przez H. M. Hydemana i poczęła prowadzić polityczną walkę klasową, odrzucając wszelki dotychczasowy oportunizm. W r. 1893 powstała nowa partya niezawisłych I. L. P. („Independant Labor Party"), pod kierunkiem nowego unionizmu „New-Unions", a na jej czele stanęli Keir Hardie, dzisiejszy przywódca partyi robotniczej w izbie gmin i John Burns, dzisiejszy minister robót publicznych w gabinecie Campbel-Bannermana. I. L. P. wprowadziła robotników-socyalistów do rad miejskich i do hrabstw, oraz do parlamentu angielskiego i rozpoczęła agitacyę polityczną w kraju. Po kongresie „Trade-Unionów" w Plymouth w r. 1899 wybrany został komitet wykonawczy dla celów agitacyi politycznej L. R. C. („Labour Representation Committee"). Już w r. 1903 zasiadało w parlamencie 14 posłów socyalistycznych, a w radach miejskich 95 radców socyalistów. Odtąd ruch znacznie się wzmógł, urosła liczba posłów w trójnasób, rosną zastępy socyalistycznych reprezentantów w radach miejskich. Keir Hardie objeżdża kolonie angielskie, łączy się z niezadowolonymi Hindusami, uprawia politykę antypatryotyczną.

Rozpoczął się silny ruch socyalistyczny agitacyjny w kraju i wywołał natychmiastowy odruch społeczeństwa angielskiego przeciw socyalistom. Utworzyło się towarzystwo antysocyalistyczne.

W dniu 3 października r. b. dzienniki konserwatywne przyniosły manifest towarzystwa antysocyalistycznego „British-Constitution Association", podpisany przez lorda Balfour of Burlergh, którego nie należy mieszać z przywódcą konserwatystów, mr. Balfour.

Manifest ten, zwrócony do narodu angielskiego, powiada: „Istotnym warunkiem społecznego postępu jest pobudzać czynność i sprawność w każdym człowieku, o ile tylko można. Ta konieczna podnieta wówczas tylko może skuteczną się okazać, jeżeli będzie ściśle przestrzeganą zasada, że każdemu zapewniony jest niepodzielnie owoc jego pracy. Tą zasadą jest przejęte ustawodawstwo angielskie, a głównym jego celem jest zabiegać, aby się ludzie wzajemnie nie obrabywali i przestrzegać, aby każdemu zapewniony był jego uczciwy zarobek. Ale zapomniano o tem, że zło jest równie wielkiem wtedy, gdy rabusiem nie jest jednostka, lecz klasa społeczna, lub całe społeczeństwo. W każdym z tych wypadków obywatel pozbawiony bywa owoców swej pracy. Rok po roku uchwalane są obecnie ustawy, mające ten skutek, że dzielni, tędzy, sprawni opodatkowani bywają na rzecz niedołężnych. Rok za rokiem utrudnia parlament angielski egzystencyę tym obywatelom, których praca idzie na pożytek państwa, a ułatwia tym, którzy są zaporą społeczeństwa. Rzekomo w interesie większości poświęca się całe części społeczeństwa, a wolność osobista stała się już tylko pustym frazesem. Podstawy, na których spoczywa nasza cywilizacya, zasady własności są podkopywane i osłabiane i, jeżeli rychło z tą polityką nie zerwiemy, czeka Anglię los ostatnich dni rzymskiego państwa, za którym nastąpił upadek wielkiej cywilizacyi". Manifest ten zrobił ogromne wrażenie w Anglii, a cała wielka prasa lodyńska przepełniona jest uwagami na temat obrony przed socyalizmem.

Każda wielka sprawa publiczna w Anglii porusza sprawę publiczną i jest bardzo żywo dyskutowaną w dziennikach. W tym celu wszystkie wielkie dzienniki posiadają osobną rubrykę — podobną do tej, która u nas nazywa się „Głosy publiczności", lecz bezpośrednio bardziej wpływającą na kierunek pisma i na publiczność. Są to t. zw. *letters to the Editor*—listy do wydawcy, w których czytelnicy pism wypowiadają swe zdania o poruszonej sprawie. Kto miał sposobność przejrzeć ostatnie dzienniki angielskie z pierwszych tygodni października, musiał się spotkać z setkami tych *letters to the Editor*, omawiających potrzebę systematycznej, planowej obrony przed rozkładowem działaniem socyalizmu. W Anglii niema dzienników rządowych, ani t. z. oficyalnych, jak w Niemczech, ani półurzędowych jak we Francyi lub Austryi. Są tylko dzienniki wielkich stronnictw politycznych, a przeważna część przypada na dzienniki konserwatywne. Do nich należą konserwatywne dzienniki poranne, jak „Morning Post", „Daily Telegraph", „Daily Mail" i „Standart", niedawno zakupiony przez mr. Pearva, który ma cały syndykat dziennikarski, „Daily Express", oraz wieczorne dzienniki konserwatywne „Pall Mall Gazette", „Evening Standart", „The Globe", „Evening News"; liberalne dzienniki są tylko cztery poranne: „Daily News", „Daily Chronicle", „The Tribune", założony w roku 1905 przez stronnictwo rządzące obecnie i „Morning Leader", tudzież dwa wieczorne: „The Star" i „The Westminster Gazette". Socyaliści nie mają w Anglii dotąd swego dziennika. Wychodzi jedynie „Labour Leader" i zupełnie nie wpływające na sprawę szerokich mas „New Age", pisane przez fabranów, czyli sympatyków socyalizmu z szeregów inteligencyi londyńskiej wychodzących. Od niedawna wydaje socyalista p. Blatchford tygodnik p. t. „Clarion". W tym „Clarion" towarzysz Blatchfold jawnie wystąpił jako ateista. W artykułach namiętnych zwalcza on religię i Pana Boga. Można wyobrazić sobie, jakie wrażenie wywołały pisma ateistyczne p. Blatchforda w pobożnej i nawskroś duchem chrześcijańskim przejętej Anglii. To też z pism p. Blatchforda zestawiono wypisy i te rozrzucają obecnie między robotnikami, jako najlepszy środek agitacyjny przeciw socyalistom. Przy wyborach w Kirkdale (Liverpool), gdzie naprzeciw siebie stali dwaj kandydaci, konserwatysta Mac Arthur i socyalista Hill, wystarczyło rozrzucić pisma socyalisty Blatchforda, aby wśród robotników protestanckich przeważyć szalę na rzecz konserwatywnego kandydata. Pod wpływem agitacyi socyalistycznej i ateistycznej widział się zmuszonym kler anglikański wystąpić do walki z socyalizmem. W pierwszych dniach października odbył się kongres dostojników Kościoła anglikańskiego w Great Yarmouth, wyłącznie poświęcony szukaniu środków obrony przeciw socyalizmowi.

Ze wszystkich tedy stron podnosi się głos, że należy przystąpić do walki z socyalizmem.

Setki odczytów, pism, broszur, listów, manifestów rozrzucają ze strony konserwatywnego pokroju i organizuje się wielka walka narodowa przeciw socyalizmowi.

Anglia zdumioną była, jakie to w krótkim czasie postępy poczynił socyalizm wśród ludności robotniczej i inteligencyi miejskiej i uważa za obowiązek narodowy walczyć z tym ruchem, wniesionym na wyspę, dotąd wolną od tej zarazy moralnej.

Sprawy polskie.

Unia demokratyczna.

W wiedeńskiem Kole polskiem dokonała się doniosła zmiana przez zlanie się trzech grup demokratycznych.

Dotychczas istniało w Kole sześć grup, a mianowicie: dwie frakcye konserwatywne, centrum katolickie, narodowa demokracya, postępowa (krakowska) demokracya i grupa bezprzymiotnikowa demokratyczna z Galicyi Wschodniej. Potrzebę wspólnej organizacyi, uczuli przedewszystkiem neofici demokratyczni z Krakowa, którzy dopiero po wprowadzeniu powszechnego głosowania flagę demokratyczną wywiesili.

Głównym inicyatorem i rzecznikiem unii był prezydent miasta Krakowa d-r Leo, który jak dotychczas, nie jest posłem do rady państwa, ale w sejmie po wystąpieniu z konserwatywnego „Koła krakowskiego" dąży do kierującej roli. D-r Leo przybył więc do Wiednia z gotowym projektem unii. Akcya nie poszła gładko. W gronie demokratów narodowych podnoszono liczne i—przyznać trzeba — uzasadnione trudności. Wszakże do niedawna jeszcze obie frakcye bardzo ostro i bezwzględnie nawzajem się zwalczały. Dalej narodowa demokracya, jako frakcya jednolita i bardzo silnie spojona, niezbyt pohopna była do narażenia tej spójności przez ambitne jednostki o bardzo świeżej i zgoła jeszcze niewypróbowanej demokratycznej marce. Kilka dni więc trwały rokowania, aż wreszcie udało się p. Leo uzyskać pozytywny rezultat. Frakcya krakowska i narodowo-demokratyczna już unię uchwaliły, demokraci

zaś z Galicyi Wschodniej dziś jutro ją uchwalą. Nowa formacya o 30-u członkach stanowić będzie większość i nada Kołu markę demokratyczną, mimo konserwatywnego prezesa. Nie brak przypuszczeń, że w niedalekiej przyszłości p. Abrahamowicz, widząc się w mniejszości, zamieni prezesurę Koła na fotel ministeryalny, a miejsce jego zajmie jeden z demokratycznych przywódców.

P. Leo sam, który dał impuls do tej akcyi, również nie myśli zadowolić się rolą reżysera w ukryciu. Jak wieść niesie, poseł krakowski p. Zieleniewski, wnet już mandat złoży, a na miejsce jego będzie wybrany p. Leo. Wymieniają już nawet kandydata na prezydenta miasta Krakowa w osobie jednego z najmłodszych (nie co do lat oczywiście) demokratów krakowskich.

Upadek niemczyzny w Królestwie.

O upadku niemczyzny w Królestwie tak pisze „Schlesische Ztg.“: „Kto choćby trochę zna stosunki w Królestwie, pisze ów organ, ten musi przyznać, że skargi te są aż nadto usprawiedliwione. Już w drugiej generacyi stają się osiedli tam Niemcy pod-Polakami, w trzeciej zaś żenią się z Polkami, przechodzą na katolicyzm, a często nawet zmieniają swoje dobre niemieckie nazwiska, ażeby przerobić się na Polaków czystej krwi; nazwiska takie, jak „Hofmański“ nie należą bynajmniej do rzadkości“...

„Niemcy za granicą powinniby więcej, aniżeli członkowie każdego innego narodu być dumni z przynależności do potężnego szczepu i trzymać się silnie swej narodowości. Zdaje się jednak, że nie brak patryotyzmu jest objawem smutnego tego faktu, ale zupełnie inne przyczyny. Polak jest w całej swojej naturze szowinistą pierwszej klasy. Winy utraty swej niepodległości szuka nie w charakterze polskim, lecz w zaborczości sąsiadów, którzy nakształt wilków rozdarli polską owieczkę w chwili stosownej. Że dzieje uczą nas czegoś wręcz przeciwnego (?) — to dla Polaka jest obojętne. Szczególnie, gdy od czasu założenia potężnego państwa niemieckiego, tkwiące wewnątrz tego państwa instynkty zjednoczenia (czytaj: „wynarodowienia“) całkiem naturalnie żywiej pulsować zaczęły. zwróciła się nienawiść Polaków gwałtownie przeciwko Niemcom. Każdy Niemiec jest w oczach Polaka wrogiem narodowym, którego zwalczanie jest świętym obowiązkiem. Od czasu zaś, gdy w ciągu ostatnich lat z winy Polaków (!!) zaostrzyła się walka narodowościowa na Wschodzie stoi „heca przeciwniemiecka“ w Królestwie na porządku dziennym. Dla Niemca w Królestwie Polskiem jest rzeczą wprost „niebezpieczną“ (!) przyznawać się do niemieckości. Wszystko co niemieckie, bywa prześladowane; kto pracuje zawodowo, ażeby żyć, musi się ukrywać ze swą niemiecką narodowością“...

Tak pisze organ hakatystyczny, który jednakże powinienby zastanowić się nad pytaniem: dlaczego to Polacy w zaborze pruskim nie stają się Niemcami, pomimo najstraszniejszego ucisku, a dlaczego Niemcy w Królestwie polonizują się z powodu rzekomych prześladowań polskich? Czy przypadkiem rozwiązania zagadki nie należałoby w tem upatrywać, że właśnie u nas nikt nie uciska Niemców i dlatego łatwiej łączą się z narodowością, która ich od siebie nie odpycha? dodaje „Kuryer Warszaw.“

Z życia rosyjskiego.

Deklaracya rządowa. „Towariszcz“ przynosi nowe szczegóły o deklaracyi rządowej, która ma być przedłożoną trzeciej Dumie.

W sferach rządowych trwają w dalszym ciągu debaty nad treścią tej deklaracyi. Z debatów tych wyjaśniły się już poglądy większości na cały szereg kwestyi. Na pierwszym planie postanowiono postawić kwestyę wolności sumienia, nietykalności osobistej, nietykalności mieszkań i tajemnicy korespondencyi bezpośrednio po kwestyi samorządu miejscowego i reformy sądu miejscowego, postanowiono jednak zmienić projekty wniesione już w tych kwestyach. Zmiana ta będzie jedynie co do redakcyi projektów, podstawowe zaś zasady przeszłorocznych projektów rządowych będą zachowane w całej pełni. W sprawie wolności słowa, prasy, zebrań i Związków tak, jak i w przeszłej Dumie nowe projekty nie będą wniesione lecz jeśli Duma sama poruszy kwestyę wypracowania nowych ustaw stałych w tej kwestyi to większość jest zdania, że nie należy stawiać przeszkód i że rząd zmuszony będzie wziąć na siebie wypracowanie przepisów stałych. Kwestya samorządu miejscowego, której sfery urzędowe przypisują ogromne znaczenie, wywołuje ogromną różnicę zdań.

Dyskusya w sprawie samorządu lokalnego koncentruje się koło punktu czy rząd powinien wnosić projekt z zachowaniem tych zasad, które przeprowadzono w przygotowanym już projekcie, czy też powinien pierwiastkowo zmienić go, kierując się poglądami wypowiedzianymi na zjazdach moskiewskich. Większość, a w tej liczbie i Stołypin jest przeciwko zmianie. Zdaniem przeciwników większości wprowadzać zmiany w kierunku reakcyjnym tylko dlatego, że zjazdy moskiewskie wypowiedziały się w tym duchu nie należy, ponieważ byłoby to wytłómaczone jako brak stałości u rządu. Niektórzy z przeciwników wyrażają zdanie, że koniecznem jest pozostawić zmianę w duchu reakcyjnym samej Dumie, a jeśli większość wypowie się w tym sensie to nie należy przeszkadzać tej większości. Wszystko to jest dotychczas omawiane w drodze prywatnej wymiany myśli, która trwać będzie do 20 października, a następnie Rada ministrów przystąpi do zredagowania programu. który zostanie w całości włączony do deklaracyi.

Echa kary, nałożonej przez gubernatora tambowskiego na adwokata Szatowa za jego mowę obrończą. „Rossija“ donosi, że postanowienie gubernatora tambowskiego o nałożeniu na pomocnika adwokata Szatowa kary w sumie 500 rb. za fałszywe oświetlenie w mowie obrończej działalności policyi, zostało skasowane przez ministra spraw wewnętrznych. Oprócz tego wskazano gubernatorowi, że jeśli Szatow pozwolił sobie na sądzie przedstawiać świadomie w fałszywem oświetleniu działalność policyi i nie był wstrzymany przez prezesa sądu, to gubernator obowiązany był donieść o tem ministrowi spraw wewnętrznych, by ten mógł porozumieć się w odnośnej sprawie z ministrem sprawiedliwości.

W sprawie tej p. Kamyszańskij, kandydat na wiceministra sprawiedliwości, w rozmowie ze współpracownikiem „Russk. Sł.“. wypowiedział poglądy następujące:

Zdarzenie to — powiedział — jest niezmiernie ciekawe i nowe w sądownictwie. Nie jestem dostatecznie o całej tej sprawie poinformowany, otrzymałem bowiem tylko krótką depeszę. Ze względu na to, że jestem na służbie rządowej i pomocnikiem oberprokuratora senatu, trudno jest mi wypowiedzieć swoje zdanie. Sprawa może zostać odesłaną do senatu i wtedy wypowiedziane zdanie może być uważane za nacisk na ostateczny wynik decyzyi. W tem, co wiem o tej sprawie, nie widzę jeszcze danych do oburzania się i protestu. Adwokatura naogół bardzo łatwo i prędko reaguje na wszelkie czyny, nie wchodząc najczęściej w szczegóły sprawy i często pomija te dowody i okoliczności, które zmusiły administracyę do zajęcia takiego a nie innego stanowiska. Pomimo to przyznaję, że czyn gubernatora w oświetleniu depeszy jest bardzo dziwacznym. Podkreślonem jest coprawda, że wszystko to zrobione zostało w porządku ochrony wzmocnionej i nadzwyczajnej. Obie te ochrony są ustanawiane celem powstrzymania zbytniej rewolucyjności, ale dotychczas, o ile wiem, administracya nigdzie nie wtrącała się do działalności instytucyi sądowych. Przypuszczam wszakże, ze gubernator tambowski nie skazałby Szatowa na karę pieniężną, nie mając za sobą przepisów prawnych i nie powodując się specyalnymi poglądami. Jest on całkowicie za czyn swój odpowiedzialny, choć ma prawo nie podawać do wiadomości publicznej pobudek, jakie kierowały nim przy stosowaniu tak nadzwyczajnych środków. Adwokatura oczywiście ma prawo oburzać się na to i przypuszczam nawet, że zbiorowo zaskarży do senatu bezprawny, jakoby, czyn Muratowa. I wtedy rozpatrzenie dokładne wyświetli może istotę całej sprawy.

P. Kamyszańskij ogromnie zainteresował się, którzy mianowicie z adwokatów wypowiedzieli się w tej sprawie i prosił korespondenta o wskazanie numeru dziennika, w którym umieszczone były ich opinie. Usłyszawszy, kto protestował, p. K. uśmiechnął się:

„Muszę kupić ten numer — rzekł. — Trzeba poznać niezadowolenie całej tej sławnej plejady“.

Tą „sławną plejadą“ byli tacy przedstawiciele rosyjskiej adwokatury. jak: Plewako, Teslenko i inni, którzy na szpaltach dzienników rosyjskich bardzo ostro wypowiedzieli swe opinie o postępku p. gubernatora tambowskiego.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Olgopol** *w październiku.* W powiecie olgopolskim, we wsi Demówka, wczoraj o godzinie 4-ej przed wieczorem wszczął się pożar w samym środku wsi. Bawiąc się zapałkami dzieci zapaliły stertę w zagrodzie włościańskiej. Płomienie buchnęły z całą siłą, a przy panującym wietrze zajęła się i chata. Ogniste języki zaczęły dotykać sąsiednich chat gęsto zabudowanej wsi i za chwilę zajął się dach sąsiedniej chałupy. Groza była wielka, bo cała część prawa wsi była narażona na spalenie, gdyby nie rychła pomoc p. W. Grodzińskiego, administratora majątku Demówka. który niespełna w kilkanaście minut dostawił na miejsce pożaru 3 sikawki i dwadzieścia kilka beczek napełnionych wodą i odpowiednią ilość kubłów i narzędzi ratunkowych.

Przy energicznem i rozumnem zarządzeniu odrazu obstawił miejsce pożaru trzema sikawkami, a przy dostatecznej ilości zapasowej wody, szalejący żywioł umiejscowił i w niespełna godzinę ogień został ugaszony i tylko dym wydobywający się wskazywał miejsce pożaru.

Włościanie pomimo zwykłej swojej apatyi, zagrzani przykładem, raźnie brali się do gaszenia.

Nadzwyczaj rzewna chwila była, gdy starzy włościanie, całując ręce, ze łzami w oczach dziękowali p. Grodzińskiemu za wyratowanie niemal całej wsi od zagłady.

Od dwóch miesięcy przeszło ani kropli deszczu nie było w całej okolicy, tak, że zasiewy zupełnie nieposchodziły. *Z. K.*

— **Ankieta w sprawie nieurodzaju**. «Kij. Wiesti» donoszą, że na mocy uchwały rady humańsko-lipowieckiego T-wa rolniczego, rozesłano do gospodarzy wiejskich i przedstawicieli inteligencyi wiejskiej pow. lipowieckiego i humańskiego ankietę, celem wyjaśnienia przyczyn nieurodzaju. Przewidywana nędza ogólna przestrasza wszystkich wieśniaków. Obecnie na jakąkolwiek pomoc ze strony ziemstwa niema co liczyć. Jak włościanie przetrzymają te czasy, trudno przewidzieć, ale bezwątpienia należy się spodziewać poważnych komplikacyi na tle obostrzenia wzajemnych stosunków różnych warstw ludności.

— **Związek subjektów w Berdyczowie**. W dn. 7 października w Berdyczowie odbyło się pierwsze posiedzenie organizacyjne Związku zawodowego subjektów. Wybrany został zarząd z 9-iu osób i komisya rewizyjna.

— **Z Kamieńca** donoszą, że synod pozwolił na wprowadzenie w seminaryum duchownem prawosławnem wykładów literatury ukraińskiej i historyi Ukrainy. Wybrana przez zarząd komisya z profesorów opracowała program tych wykładów, mających się odbywać w 5-ej i 6-ej klasie seminaryum, i określiła sumę, potrzebna na opłacanie profesorów.

— **Z Obwodówki**. «Podolia» podaje ciekawy szczegół, dotyczący jubileuszu pp. Sobańskich, o którym w swoim czasie donosiliśmy. Chcąc upamiętnić dzień jubileuszu, p. Sobański postanowił dać każdemu włościaninowi po kilka drzewek owocowych. W tym celu od paru lat p. S. przygotowiał je i zasadził kilkanaście tysięcy drzewek. Aby zachować pewien porządek w wydawaniu ich włościanom, p. Sobański zaproponował im składać piśmienne oświadczenia w biurze o chęci otrzymania drzewek. Włościanie wszakże kategorycznie odmówili podpisywania się na jakichkolwiek deklaracyach. «Podpiszemy się, a on tam napisze jakiś wyrok na naszą ziemię»—wielu z nich mówiło. Dobre chęci przeto jubilata spełzły na niczem.

— **W Płoskirowie** skończył się wreszcie strajk krawców, trwający od dwóch miesięcy przeszło. Pracownicy żądali zmniejszenia ilości godzin pracy z $10^1/_2$ na 9, uwolnienia ich w wilie sobót i świąt o dwie godziny wcześniej, przyjmowania i wydalania robotników tylko za zgodą biura zawodowego i t. d. Gospodarze również zorganizowali związek i ostro się trzymali, odrzucając wszystkie wymagania strajkowców. Wreszcie ci, znużeni brakiem pracy, ustąpili i powrócili do warsztatów, wymówiwszy sobie zmniejszenie ilości godzin pracy o pół godziny. Za dwumiesięczny zaś strajk 115 pracowników otrzymało wynagrodzenie w ilości 1 rb. na człowieka.

— **Niemirów**, pow. bracl. Mieszkaniec wsi Fastowców G. M. pracował jako cieśla na stacyi kolejowej w Niemirowie. Zyskawszy zaufanie i życzliwość zwierzchników M. zdecydował, że może na tem zaufaniu dorobić się pieniędzy. Dobrał sobie przeto klucz do kasy kolejowej i codziennie zabierał sobie z niej od 5 do 10 rb. W końcu zabrał wszystkie pieniądze razem ze skrzynką i zaniósł ją z towarzyszami do Fastowców i tu ukrył ją w stodole jednej włościanki, nie mówiąc jej naturalnie nic o tem. Trzeba trafu, że słoma, w której skrzynka była schowana, została sprzedaną jakiemuś włościaninowi i ten następnego dnia przyjechał po nią. Znalazłszy w słomie skrzynię, włościanin położył ją na wóz i ruszył do policyi, aliści zjawili się naraz nie wiadomo skąd ekspropryatorzy z M. na czele i, skierowawszy we włościanina rewolwery, kazali mu wieść skrzynię do lasu. Włościanin spełnił żądanie i dopiero wtedy pobiegł na policyę i zawiadomił ją o wszystkiem. Policya ujęła M. i jego wspólników i oddała ich pod sąd.

Mały fejleton.

—§—

Nosi to miano „arcydzieł“ współczesnej reporteryi, a tłum ludzki nazywa takie arcydzieła „swojem prawem“, z którego korzysta przy nakładaniu nocnej szlafmycy, lub przy spożyciu rannych serdelków „z kawą“...

— — — — —

Nieszczęście weszło do mego siedliska i od tej chwili, w której ból przyszedł do mnie, stałem się własnością tłumu i przestałem być panem mego nieszczęścia.

— — — — —

Ściany mego domu pogruchotane i miliony oczu wciskają się przez rumowiska ścian mego domostwa...

Olbrzymie, brutalne stopy rozgniatają moje relikwie...

Z najgłębszych schowań wyciągnięte są „rzeczowe dowody“ moich zbrodni, o które między mną i Bogiem porachunek jeszcze nie zamknięty.

Boga usuwa — tłum...

I sądzi, chociaż *nie wie*... i rozgniata relikwie moje, bo także *nie wie*...

— — — — —

Otaczające mnie szczątki i zwały nie są nawet cmentarzem, bo nie mogę wśród nich zbudować *samotnego* krzyża, bo uświęcającą cmentarze ciszę gwałci krzykliwy rozgwar targowiska, na którem stoją budy hecarskie i gospodarzy — motłoch...

— — — — —

Skoro dusza twoja cierpi, jestem właścicielem twojej duszy, mówi tłum i wieńczy reporterów. nie czując. że spełnia ohydę...

— — — — —

Wszystko jedno czyje ściany zgruchotało nieszczęście...

Czy są to mury zamkowe saskiego monarchy, czy uboga siedziba mizernego urzędnika.

I tu i tam jest ból, którego *odczuć* nie jesteśmy w stanie...

I tu i tam pełni się gwałt na duszy ludzkiej.

Zawsze i wszędzie przez pogruchotane ściany domostwa na *sacro sanctum* „wnętrza“ wpełza — ulica...

— — — — —

Tłum jest wiecznie okrutny, bo wiecznie jest ciekawy...

Czarny Jegomość.

Przemówienie
p. Perèświet Sołtana na polskim wiecu przedwyborczym w Kijowie d. 6 b. m.

„Blok połączonych komitetów wyborczych, polskiego, żydowskiego i rosyjskiego, wystawia kandydatury na posłów od miasta Kijowa d-ra Stradomskiego i prof. Łuczyckiego. Pierwszy—bezpartyjny postępowiec, drugi—jeden z leaderów kadeckich. Dotychczas było oklepaną rzeczą, że Polacy, o ile nie mogą wystawić swego kandydata, głosują na Rosyanina, przedstawiciela wolnościowego ruchu. Ale dziś wstąpiliśmy w okres reakcyi i prosto ostrożność nakazuje sprawdzić naszą wierność hasłom postępowym. Objawem życia naszego, który pobudza nas do rewizyi naszych szeregów, jest zawiązanie w Kijowie polskiego stronnictwa krajowego. Wyznawcy zasad tego stronnictwa, o ile chcieliby być w zgodzie ze swym programem, powinniby wszelkimi sposobami zwalczać kandydaturę prof. Łuczyckiego i podtrzymywać Sawenków, Chrapalów et comp., albowiem prof. Łuczycki wyznaje zasadę przymusowego wywłaszczenia ziemi w imię *publicum bonum* i jest stronnikiem nie tylko autonomii Polski, ale i Ukrainy i hasła te stawia otwarcie na swym sztandarze politycznym, a nie pozostawia ich dla dyskretnej sfery ogniska domowego. Według zapewnień organu nowego stronnictwa, „Kresów“, opiera się ono „na szerokich warstwach społecznych“, a więc może się znaleźć zwolennik jego i wśród obecnego zgromadzenia. Wobec tego jest niezbędną rzeczą zastanowić się nad programem politycznym nowej partyi. Jeżeliby się nawet okazało, że obecne zgromadzenie *in corpore* stoi poza granicami „szerokich sfer społecznych“ z których się werbują zwolennicy partyi krajowej, to i wtedy niezbędną jest rzeczą zastanowić się nad nowym programem chociażby dlatego, żeby przyszły obrońca imienia polskiego mógł stwierdzić, że w chwili zwątpienia i trwogi, lęku i utylitaryzmu, byli wśród nas tacy co inaczej myśleli.

Słyszeliśmy dużo sarkań z powodu faktu powstania nowej partyi. Narzekano na rozłam, osłabienie sił itd. Narzekania te nie wydają mi się słuszne, w każdem społeczeństwie w potencyalnej formie są pierwiastki dla całej gamy stronnictw, od najwięcej stojących na prawo aż do skrajnej lewicy. Wolnościowy ruch w swoim wirze porwał pierwiastki najrozmaitsze, a teraz obserwujemy proces osiadania warstw, według ich ciężaru gatunkowego i składu chemicznego. Poznaję, naprzykład, wśród partyi krajowej embryony, które błądziły dawniej wśród obcych sobie środowisk, nawet kadeckich, zanim znalazły swoje miejsce. Oczywiście, że w obcych środowiskach mogły one być li tylko pierwiastkiem rozkładowym, nieszczerym. Jeżeli mieć do czynienia z nieprzyjacielem, to niech to będzie nieprzyjaciel otwarty, mający określoną fizyonomię; wobec tego uważam skrystalizowanie się myśli wstecznej i zrzeszenie się koło tego sztandaru zwolenników za rzecz, ułatwiającą walkę.

Dla wyjaśnienia programu nowego stronnictwa opieram się nie tylko na tekście takowego, ale na całym szeregu artykułów „Kresów“, jako organu partyjnego. Dla braku czasu pomijam historyę powstania stronnictwa, aczkolwiek wiele epizodów mogłoby rzucić światło na jego istotę. Nie mogę pominąć wzmianki „Kijewlanina“ z połowy lipca, która, poprzedzając informacye wszelkich polskich pism, radośnie witała zjazd przedstawicieli najwybitniejszych rodzin arystokratycznych południowo-zachodniego kraju. Według „Kijewl.“ zjazd ten przyszedł do wniosku, że „przejawiające się w niektórych kołach polskich dążności wciągania miejscowego społeczeństwa polskiego do autonomicznych przedsięwzięć działaczów Królestwa Polskiego, grozi polskiej ludności kraju, a *szczególnie majątkowo ubezpieczonej jego części* dużemi nieprzyjemnościami“, wobec czego „zjazd wypowiedział się przeciwko wspólnej pracy ze zwolennikami autonomii“. Oczywiście, z informacyi „Kijewlanina“ będę korzystał o tyle, o ile zgadzaja się one z innymi materyałami sprawy.

W programie partyi uderza przedewszystkiem wielkie pogmatwanie zasad i prawideł taktyki, ze znaczną przewagą tych ostatnich. Pewne zasady przyznają się półgębkiem, a raczej przyznaje się konwencyonalna cześć dla nich, ale dla powodów taktycznych usuwają się one w kąt — przepraszam — w konfidencyonalne sfery ogniska domowego. Inne znowu zasady są uważane za tak ważne, że względem nich, zamiast zwykłej taktyki kompromisów, zaleca się nieprzejednana sekciarska taktyka bolszewików. Z tego zastosowania rozmaitych taktyk do różnych zasad możemy zrozumieć, co istotnie obchodzi stronników partyi krajowej, a co jest konwenansem.

Autor w artykule kpi z haseł obstrukcyjnych w polityce. Dowodzi on, że „*używane w postaci postulatów z dziedziny moralności, usilnie dążą one do zwalczenia zdrowego sensu*“. Autor dowodzi, że polityka w pojęciu jej najlepszych mistrzów (a nie kijowskiej szkoły Macchiavellów), nie jest sprawą ani wyobraźni, ani serca, ani nawet *sumienia*. Autorowi imponuje Bismarck sfałszowaniem Emskiej depeszy. Autorowi podoba się hasło Macchiavellego: „*dovete essere volpe et leone*“ (powinniście być lisem i lwem). W końcu autor ustanawia różnicę pomiędzy „hasłami na eksport i uczuciami dla wewnętrznego użytku“. Temi ostatniemi, według autora, jest np. godność narodowa. Oczywiście mamy do czynienia z najskrajniejszym programem polityki przystosowania, polityki—„cel uświęca środki“!

Hamując oburzenie, proszę zapamiętać te dyrektywy taktyczne, ażeby dalej stwierdzić, o ile one konsekwentnie zastosowują się do obrony zasad programu. Program składa się ze wstępu, przedmowy i pięciu punktów.

Wstęp potępia patrzenie w teraźniejszość przez pryzmat przeszłości i zaleca oparcie się na teraźniejszości. Dla mnie myśl ta nie jest zrozumiałą. Ażeby człowiek mógł do czegokolwiek dążyć, potrzebuje mieć cel wewnątrz siebie, przed lub poza sobą. Ale w jaki sposób teraźniejszość może służyć za cel, jest to dla mnie tajemnicą. W dodatku zważmy, że teraźniejszość współczesnej chwili przełomowej jest starciem się dwóch prądów, dwóch światów. Można przyłączyć się do jednego lub drugiego, można ostatecznie pozostać obojętnym widzem, oczekującym, kto zwycięży, ale upatrywać w samej teraźniejszości coś miarodajnego, jakieś kryteryum—to jest pusty dźwięk!

W dalszym ciągu wstęp zaleca „zżyć się z tym ogółem, wśród którego żyjemy“. To hasło wprawia mię w zdumienie! Przecież ten ogół stawia cele, które wyklinacie! W jaki sposób pogodzicie więc cele owe z waszemi zasadami?... Wstęp jest zakończony przez bardzo ciekawe motto: „Dbanie o wewnętrzną istotę, o duchową samodzielność naszego społeczeństwa, jak również o wszystko, *co widomy przejaw jej stanowi* (autonomia?)—program proponuje przenieść do życia prywatnego“. Powtarza się tutaj myśl o uczuciach i hasłach „nie na eksport“ z powyżej cytowanego artykułu.

Oczywista rzecz, że taktyka Macchiavellistyczna autorów zmusza ich w taki sposób schować hasło narodowe. Ja jestem politykiem „z Pacanowa“! W swojej naiwności przenoszę Gladstone'a nad Bismarcka. Uważam za odpowiadające godności ludzkiej otwarte wyznawanie swoich ideałów i myślę, że człowiek uczciwy powinien być takowym we wszystkich sferach swojej działalności. Ale w jaki sposób i kogo chcą okpić wielcy uczniowie Bismarcka i Machiavellego, jest dla mnie zagadką! Myślę, że schowanie haseł narodowych do dyskretnych sfer ogniska domowego nikogo nie zadowolni, nikogo nie przekona. Rosyanie nie uwierzą w szczerość naszej abdykacyi, a my nie uwierzymy w szczerość waszego kultu dla bożyszcz, które boicie się i wstydzicie wyznawać. Tak zawsze bywa, gdy ludzie gonią za dwoma sprzecznymi celami: „chcą i niewinność zachować i coś uciułać“!

W ustępie przed pierwszym punktem programu dowiadujemy się, że polityka tutejszego społeczeństwa polskiego powinna być samodzielną, „bez poświęcenia podstaw swego bytu i rozwoju celom, bezpośrednio jego nie dotyczącym“. (Autonomia?).

Do tego wniosku doprowadza autorów jakoby uwzględnienie „odrębności etnograficznych“ i innych. Powołanie się na odrębności etnograficzne nie wydaje mi się szczerem! Gdyby troska o te odrębności seryo poruszała autorów programu, to musieliby oni dojść do wniosku o konieczności autonomii Ukrainy, (gdyby chcieli być konsekwentnymi). Ale autonomia Ukrainy to rzecz, chociaż już bezpośrednio dotycząca miejscowego społeczeństwa, lecz jeszcze więcej nieprawomyślna, niż autonomia Królestwa. Wobec tego wydają mi się więcej prawdopodobnymi motywa „Kijewl.“, przytoczone w wyżej wspomnianej notatce. Nie naukowe rozważanie nad odrębnościami kraju zmusza autorów odepchnąć cele, bezpośrednio nas nie dotyczące, (autonomia), lecz obawa narażenia przed rządem majątkowo ubezpieczonej części polskiego społeczeństwa. Krajowość można rozumieć jako świadomość obowiązków względem kraju. O ile wyższy jest pod tym względem program partyi krajowej Litwy i Białej Rusi! Tam można wyczytać i o autonomii Litwy, i o kulturalnym rozwoju Białorusinów, i, *horribile dictu*, o równouprawnieniu Żydów! Nawet steoretypowa komasacya i serwituty są w nich zwilżone gotowością do ofiar na rzecz uregulowania kwestyi agrarnej.

Punkt pierwszy mówi o państwowości rosyjskiej i zasadach konstytucyjno-monarchicznych. Wtedy, gdy program pomija milczeniem cały szereg najważniejszych kwestyi, postawienie w pierwszym rzędzie państwowości i monarchizmu wydaje mi się pleonazmem zbytecznym. Bądźcie spokojni, nikt was nie miał za republikanów! Po co stawiać swoją kropkę nad „i“, chociaż tam jest już cały kleks!

Punkt drugi uważa „posiadanie ziemi za kardynalny warunek i podstawę urzeczywistnienia wszystkich celów, dla wszystkich warstw *polskich* zarówno ważny“. Tutaj mówi się o interesach „ogółu“, ale wyłącznie polskiej ludności. Sprobujmy stanąć na ten punkt widzenia!

Ja rozumiem, że nie można nikogo zmusić do ofiar i narzucić komuś, poza egoistycznymi, inne cele. Ale jeżeli ktoś się sam ofiarowuje z hasłem narodowem, altruistycznem, to nie szkodzi dowiedzieć się, czy ten „ktoś“ nie ubrał się w cudze piórka! Posiadanie ziemi jest podstawą bytu narodowego, ale jakie posiadanie? Z punktu widzenia narodowego nie jest rzeczą obojętną, w czyjem ręku jest ziemia, czy 100 tys. dziesięcin jest w ręku jednego Polaka, czy też 10 tysięcy Polaków. Przy pierwszej alternatywie trwałość owego „fundamentu“ często zależy od tego, jaki się syn urodzi obszarnikowi — oszczędny czy gracz, przy drugiej—będziemy mieli do czynienia z rzeczywiście mocną placówką narodową. Oprócz nielicznej garstki ziemian mamy w kraju Połud.-Zach. bardzo znaczną ilość polskiej ludności wiejskiej bezrolnej—mniejszych oficyalistów, szlachtę zagonową, czynszowników, mazurów, i t. d.

Z przyjemnością przeczytałem w n-rze 34 „Kresów“ część artykułu „Nasze zadanie społeczne, w którym autor charakteryzuje zalety owej ludności polskie, bezrolnej. Autor nawołuje ziemian do współczucia dla tych maluczkich (którzy są przecież dawnymi towarzyszami pancernymi) podkreśla ich lojalność względem dworu. — w czasie pożarów ratują, socyalistów nie słuchają! Podkreśla ich cześć dla oświaty: grosz ostatni oddają na nauczyciela!

Druga część wspomnianego artykułu jest w pewnym rozdźwięku z pierwszą, albowiem autor, dawszy sympatyczną charakterystykę owej ludności, nawołuje ziemian... do dobroczynności i pomocy w *ziemleustroitielnych* komisyach!. Jeżeli autorowie programu nadają swojej ziemi nie tylko znaczenie pewnej formy mienia, ale chcą w niej widzieć fundament polskości, to powinniby nawoływać ziemian do czegoś ważniejszego, niż współdziałanie w komisyach do urządzeń rolnych. Niech ofiarują *za pieniądze* chociażby 30% swej ziemi na rzecz uwłaszczenia polskiej ludności wiejskiej bezrolnej. Niech wezmą w tej kwestyi inicyatywę na siebie, niech zawiążą komitet, któryby z finansował i urzeczywistnił uwłaszczenie polskiej ludności wiejskiej bezrolnej. Wtedy bym uwierzył, że rzeczywiście patrzą oni na ziemię, nie jako na pewną tylko formę własności, lecz i jako na podwalinę bytu narodowego. Dopóki tego niema, myślę, że nie tyle wam chodzi o polską ziemię, ale *o swoją ziemię!*

Punkt trzeci zaleca wchodzenie w sojusze ze stronnictwami innych narodowości, które stoją na gruncie poszanowania prywatnej własności. Nie dopuszczają się „chociażby chwilowe, dla względów taktycznych sojusze z partyami wywrotowemi.“ Potem zaleca się energiczne porozumienie z rosyjskimi ziemianami w celu obrony praw własności. Wreszcie dopuszcza się porozumienie z polskiemi stronnictwami, o ile *metody i zasady* ich będą zgodne z poglądami partyi. W tym punkcie najwięcej się ujawnia sekret poliszynela. Od sojuszników Rosyan wymaga się tylko wyznawania nietykalności świętej własności. Żadnych innych zastrzeżeń od nich się nie żąda: mogą to być stronnicy wyjątkowych praw, polakożercy, stronnicy pogromów żydowskich i t. d. Ale za to nie dopuszcza się absolutnie, nawet ze względów taktycznych, chwilowych sojuszów z wywrotowcami. Kto oni są? Wszyscy, żądający przymusowego wywłaszczenia ziemi. A że nawet partya porządku prawnego dopuszcza takowe, więc porozumienie dla krajowców jest możebne li tylko z partyami, stojącemi od niej na prawo. Z Polakami dopuszcza się sojusz, jeżeli oni wyznają te same zasady i metody... Ależ to są kpiny! Człowiek, wyznający nie tylko te same zasady, ale i metody, będzie adherentem tej samej partyi. Więc o ile by krajowcy zechcieli być w zgodzie ze swoim programem, to sojusz z Polakami innych stronnictw jest niedopuszczalnym.

Zwracam uwagę na jeden bardzo charakterystyczny rys. Partya dopuszcza najdalej idącą politykę kompromisu. Więcej krańcowej polityki pod tym względem niespotykałem: teraźniejszość, „cel uświęca środki“, lew i lis, i t. d. Tę taktykę bez litości zastosowują do kwestyi autonomii Królestwa i oficyalnie wyrzekają się tego hasła, pozwalając mu tylko gościć w sercu i domu. Ale kiedy chodzi o świętą własność, to wtedy wara i na kolana!... Zamiast giętkiej, jak wąż, oportunistycznej taktyki, zjawia się nieprzejednana taktyka „bolszewików“. Żadnych ustępstw, żadnych, chociażby chwilowych sojuszów z wyznawcami wywłaszczenia! Co to znaczy? A to znaczy, żeśmy dopiero dotarli tutaj jeżeli nie do zasad, to do „hund'a“ pogrzebanego. To jest dopiero istota rzeczy, wszystko inne — akcesorya i konwenans.

I po co było zawiązywać partyę? Istotę działalności wszelkiej partyi stanowi to, że ona ma hasła ogólno-ludzkie, i że ideały swoje uważa właśnie za „towar na eksport“, a nie chowa je do budy. W osobie krajowców mamy do czynienia z najczystszej wody związkiem zawodowym. „Sojuz ziemlewładielcew“ po niedoszłych próbach „żytomierskich“ i innych, ujawnił się jak feniks przed publicznością, ubrany dla niepoznaki w pawie piórka komunałów.

Punkt czwarty mówi o komasacyi. Ta ostatnia jest czemś w rodzaju egzorcyzmu dla odpędzenia szatana wywłaszczenia. Jak się tylko ukaże, w tej chwili — *vade retro*, komasacya, komasacya, komasacya! Wiara w panaceum jest również niezachwiana, jak na niczem nie oparta. Doświadczenie zach. Europy pod tym względem rozwiało dużo iluzyi, a w stosunku do miejscowych warunków — futornictwo może być sprzymierzeńcem obskurantyzmu. Rozsiedleni na odległości chutornej jeszcze trudniej mogą korzystać ze szkoły i cywilizującego wpływu towarzystwa ludzkiego.

Komasacya może być uważana jako *jeden* ze środków, zastosowanie którego powinno być połączone ze wszystkiemi ostrożnościami.

Punkt piąty mówi o samorządzie miejscowym, opartym na kuryalnych wyborach, które gwarantowały by przewagę żywiołom uspołecznionym. Oczywiście autorowie uważają siebie za takowych. Jest to rzeczą do dyskusyi, jeżeli pojmować uspołecznienie jako zdolność człowieka do ustępstw z egoizmu — w imię *bonum publicum*.

Niegdyś „Kijewl.“ bluznął polskiemu ziemiaństwu obelgą, mówiąc, że naprózno się bawią w ruch wolnościowy, „rychło zatęsknią do nahajek“. Wydawało się to na-razie przesadą. Lecz życie poszło dalej, niż wyobraźnia ludzka. W jednym z artykułów „Kresów“ Nr 35 autor stawia groźbę powszechnego głosowania i przymusowego dodatkowego wywłaszczenia narówni z najcięższymi ukazami Murawjewa. Gotowiśmy zatęsknić do stryczka!

Obrońcy krajowców używają bardzo naiwnego sposobu. Powiadają: „do partyi należy p. Jan. On jest zacny człowiek, a więc partya nie może być złą.“ Dziwne rozumowanie! A gdyby do jakiejś partyi należał zły człowiek, czy to by świadczyło o defektach programu?

Nie znam prawie nikogo z krajowców, ale wiem, że są tam ludzie, których całe życie jest wymownem zaprzeczeniem zasad programu partyi. Są tam ludzie, którzy nie chowali haseł dla siebie świętych do budy, lecz w obronie ich gotowi byli poświęcić wszystko. Jaki zły duch popchnął ich do podpisania cyrografu — jest to zagadka. Jeżeli to nieporozumienie, to najprostszą i najuczciwszą rzeczą jest najrychlej wycofać się ze stronnictwa!“

KRONIKA.

— **Z T-wa „Oświata“**. Sekretarz tow. „Oświata“ podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że Biuro T-wa mieści się przy Kreszczatiku d. Nr. 1 w lokalu klubu „Ogniwo“ i jest otwarte jak dawniej, od godz. 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie, oprócz niedziel i świąt. Kierownik biura udziela informacyi i przyjmuje pieniądze.

— **Wycieczka kolarzy P. T. G.** W niedzielę, dn. 14 października, kolarze Polskiego T-wa Gimnastycznego urządzają zwykłą wycieczkę podmiejską. Punkt

zborny na torze Cyklistów (Bibikowski Bulwar 77); w drogę wyruszy drużyna kolarska o godz. 9 rano.

— **Odczyt p. Wł. Studnickiego**. We czwartek, w lokalu Polskiego T-wa Gimnastycznego odbył się odczyt p. Władysława Studnickiego o socyalizmie. Autor rozpoczął rzecz od prądów myśli starożytnej, przeszedł następnie do racyonalizmu XVIII wieku, wskazał na związek jego z socyalizmem utopijnym, wreszcie, zatrzymując się na socyalizmie współczesnym, poddał analizie prąd rewizyonistyczny, w którym upatrywał nieunikniony etap socyalizmu współczesnego na drodze do czystej idei demokratycznej, wolnej od przygodnych i błędnych cech kosmopolityzmu, wyłączności klasowej i utopijnej wiary w państwo przyszłości. Publiczność po brzegi wypełniająca salę odczytową, przyjęła odczyt z wielkiem uznaniem.

Szczegółowe sprawozdanie z treści odczytu podamy w jednym z najbliższych numerów „Dziennika".

— **Ostatnie przedstawienie teatru polskiego**. Trupa warszawskiego Teatru Małego pozostająca pod artystycznym kierownictwem Maryana Gawalewicza zakończa dziś szereg swoich występów tragi-farsą Zapolskiej—„Moralność pani Dulskiej"...

Cały dochód czysty z dzisiejszego przedstawienia p. M. Gawalewicz ofiarował dla towarzystwa kolonii letnich...

Znakomity zespół artystyczny Teatru Małego kończy więc swoją u nas gościnę aktem dobroczynnym, za który należy mu się podzięka podwójna:— jako artystom i ofiarodawcom.

— **Wieczór kameralny**. Jutro w sali polskiego klubu „Ogniwo" odbędzie się wieczór kameralny, którym gospodarze klubu otwierają sezon jesienny.

Program wieczoru przedstawia się bardzo bogato, a wśród wykonawców spotykamy najwybitniejsze polskie siły artystyczne Kijowa.

— **Z kij. rz.-kat. Tow. Dobroczynności**. W biurze Zarządu Tow. Dobroczynności (ul. M. Żytomierska nr 8) dokonywa się od 10 do 12 godz. codziennie, oprócz dni poniedziałkowych i Niedzieli—zapis chłopców od lat 8—15, kwalifikujących się do „Sali zajęć" imienia ś-go Wacława. Dla dopełnienia formalności zapisu chłopców wymaganą jest metryka tychże, jak również obecność rodziców lub opiekunów.

— **Z zarządu kolei Poł.-Zach**. W rozkazie dziennym zarządu kolejowego, ogłoszony został zakaz wydawania pożyczek pod zastaw ładunków, adresowanych na prywatne stacye miejskie biura transportowe.

— **W sprawie nieurodzaju w gub. kijowskiej**. Komitet do spraw gospodarki ziemskiej postanowił pożyczyć z kapitału żywnościowego gub. kijowskiej 800,000 rb. na kupno zboża dla potrzebującej ludności gub. kijowskiej. Prócz tego uchwalił komitet poczynić starania: 1) o ustanowienie taryfy zniżonej na przewożenie tego zboża; 2) o ładowanie takiego zboża zwykłą koleją; 3) o przechowywanie zboża na stacyach gub. kijowskiej w specyalnych składach, za opłatą ¼ kop. od puda miesięcznie. Gubernator zawiadomił o tem wszystkiem naczelnika kolei Poł.-Zach., prosząc jednocześnie o poparcie podania u ministra komunikacyi.

— **Odmowa**. W odpowiedzi na prośbę prezydenta miasta, p. Djakowa, o przyjęcie po nad normę 19 Żydów do uniwersytetu kijowskiego, minister oświaty zawiadomił go, że ustanowiona dla kijowskiego uniwersytetu norma dla Żydów obecnie już jest wyczerpana i że, stosownie do przyjętego przez ministerstwo porządku, prośba o przyjęcie Żydów po nad określoną normę powinna wychodzić od bezpośredniej władzy uniwersyteckiej. Wobec tego minister zawiadomił prezydenta miasta, że wskutek przepełnienia uniwersytetów i upłynięcia oznaczonego terminu, starania jego nie są na czasie.

— **Statystyka cholery w mieście**. Do szpitala Aleksandrowskiego w ciągu dnia wczorajszego przywieziono 16 chorych, zmarł 1 chory, wypisało się ze szpitala 17 osób.

Do szpitala żydowskiego przywieziono 3 chorych, wypisała się 1 osoba.

Do szpitala Kiryłowskiego przywieziono wczoraj 8 chorych, zmarło 3 chorych, wypisało się ze szpitala 11 osób.

Do szpitala dla robotników przywieziono 2 chorych, zmarł jeden, wypisało się 4 osoby.

Do szpitala wojskowego przywieziono 4 chorych, zmarł 1 chory. Wypisało się ze szpitala 4 osoby.

W ciągu dnia wczorajszego zachorowało na cholerę 33 osoby, zmarło 6 osób. Wystąpiło ze szpitali 40 osób.

Ogółem przez czas trwania epidemii w Kijowie zachorowało na cholerę 870 osób. Zmarło 214 osób.

— **Z uniwersytetu**. W najbliższą niedzielę odbędzie się w auli uniwersytetu wykład publiczny profesora Pawłowskiego o cholerze i środkach i walce z nią. Dochód jest przeznaczony na niezamożnych studentów medyków tutejszego uniwersytetu.

— W poniedziałek dnia 15 października odbędzie się z pozwolenia rektora w X audytoryum o godz. 12 w dzień zebranie koła socyologicznego.

— **Polewanie ulic**. Na ostatniem posiedzeniu sanitarno-wykonawczej komisyi postanowiono, w celu ulepszenia warunków hygienicznych miasta, polewać ulice w dalszym ciągu, ale w ten sposób, żeby na ulicach nie tworzyło się błoto. Polewanie powinno odbywać się rankami, przed zamiataniem ulic, z takiem wyrachowaniem, aby do godz. 7-ej rano sprzątanie ulic zostało skończone.

— **Skarga do generał-gubernatora**. Przekupnie targu peczerskiego podali wczoraj skargę generał-gubernatorowi, w której proszą o zamknięcie handlu w niedziele i dnie świąteczne na targu włodzimierskim, troickim i siennym.

— **Handel w dnie świąteczne**. Gubernator kijowski pozwolił kupcom Humania handlować w niedziele i dnie świąteczne w ciągu pięciu godzin.

— **Zmiany**. Donoszą nam z wiarogodnego źródła, że w najbliższej przyszłości nadradca zarządu gubernialnego D. Nawrocki poda się do dymisyi. Na jego miejsce będzie naznaczony mirowy pośrednik gub. kijowskiej p. Wiszniewski.

— **Powrót wice-gubernatora kijowskiego**. Oczekiwanym jest jutro powrót do Kijowa wice-gubernatora kijowskiego, N. Czichaczewa, który wyjeżdżał do Humania i Berdyczowa, w celu dokonania nadzwyczajnej rewizyi w humańskim i berdyczowskim powiatowym zarządzie policyjnym.

— **Oddanie pod sąd agenta wydziału śledczego**. Kijowska administracya gubernialna wydała rozporządzenie oddania pod sąd agenta wydziału śledczego Dymitra Sawiłowa. Oskarżony jest on o to, że bez wszelkich podstaw dokonał rewizyi w lokalach, zajmowanych przez p. Serdiuka. Po dokonaniu rewizyi zaś, aresztował Serdiuka i przetrzymał go w areszcie kilka dni. Oprócz tego podczas dokonywania rewizyi zabrał Serdiukowi sieć, którą przywłaszczył sobie, a dla ukrycia swego postępku, włożył w imieniu włościanina Mironienki kwit, że sieć była mu wręczona. Sawiłow oskarżony jest o przestępstwo, przewidziane w 2 części kodeksu karnego przez art. 349, 346, w 3-ej części przez art. 1,540 i w 1-ej części przez art. 354 i 359.

— **Ochrona kas uniwersyteckich**. Specyalna komisya złożona z członków zarządu i z czterech profesorów wypracowała następujące środki ochrony kas uniwersyteckich, przyjęte na ostatniem posiedzeniu rady profesorskiej, przyczem mają one być wprowadzone w życie w najbliższej przyszłości:

Stałą służbę w uniwersytecie pełnić będzie 12 stójkowych z kijowskiej policyi miejskiej; będą oni ochraniać wejścia do uniwersytetu i lokalów uniwersyteckich i zastępować stróżów. Jest to konieczne dlatego, że ci ostatni zajęci w ciągu całego dnia są tak zmęczeni, iż pilnowanie w nocy jest dla nich rzeczą niemożliwą, wskutek czego też w ostatnich czasach coraz częstszemi stały się kradzieże w uniwersytecie. W celu zapobieżenia tym kradzieżom ustanowiono dyżury nocne po dwóch stójkowych od strony ogrodu botanicznego. Stójkowi uniwersyteccy będą utrzymywani kosztem uniwersytetu i będą podlegać administracyi uniwersyteckiej. Powiększony również będzie etat stróżów obsługujących pomocnicze instytucye uniwersyteckie. Oprócz tego uznano za konieczne dodać jeszcze jednego pomocnika prorektorowi i postanowiono zwiększyć wynagrodzenie pomocnikom z 1,200 na 1,500 rb. rocznie.

— **Fałszerze**. Od niejakiego czasu zaczęły kursować po Kijowie fałszywe monety rublowe, półrublowe i dwudziestokopiejkowe. Pomimo nieudolnego naśladownictwa, monety te znajdowały zbyt. Kijowska policya śledcza zwróciła uwagę na ten fakt i udało jej się stwierdzić, że fałszywe pieniądze pochodziły z Demijówki i że rozchodzą się głównie ze sklepu spożywczego Iwana Sobolewa. Okoliczność ta naprowadziła policyę na ślady grupy osób podejrzanych, które też zostały aresztowane. Pomiędzy innymi aresztowano też pozbawionego pracy ślusarza, Andrzeja Konowalenkę, u którego też dokonano rewizyi. Wykryto fabrykę fałszywych pieniędzy, znaleziono formy do wyrobu monet wszystkich trzech gatunków, różnorodne spławy i kilka gotowych monet.

— **Przeciw kradzieżom**. Policmajster polecił policyi oznajmić właścicielom hotelów, że koniecznem jest w celu zapobieżenia kradzieżom porobić w numerach oprócz zamków zasuwki, na które numery byłyby na noc zamykane.

— UJĘCIE ZŁODZIEI. Dnia 11 października zastano na gorącym uczynku Onufrego Isaczenkę i Mikołaja Mamoszkina, kradnących węgiel kamienny na stacyi Kijów II. Złodzieje usiłowali umknąć, lecz po pierwszym wystrzale żandarmów zatrzymali się i zostali aresztowani. Kula z rewolweru raniła w nogę powyżej kolana Momoszkina.

— DRAMAT. Wczoraj, miał miejsce jeszcze jeden dramat rodzinny w środowisku studenckiem. Bohaterami dramatu są Sergiej Sokolski, student uniwersytetu i Zofia Sokolska jego żona. Młodzi małżonkowie mieszkali w pokojach umeblowanych w domu Nr 11 przy ulicy Tereszczenkowskiej. Według zeznań bliżkich znajomych żyli oni zgodnie pomimo nerwowości Sokolskiego. Dnia 11 października małżonkowie byli u znajomych i powrócili do domu o świcie; po powrocie wynikła między niemi niewielka sprzeczka. Student chciał wychodzić z domu, żona go nie puszczała. Sokolski zagroził wtedy, że się zabije, jednakże żona nie wzięła na seryo tej pogróżki zdenerwowanego męża, która już niejednokrotnie była ponowianą. W kilka chwil po tem rozległ się wystrzał i Sokolski padł na ziemię z rewolwerem w ręku. Kula trafiła w prawą skroń i student skonał natychmiast. Wezwany lekarz «Pogotowia ratunkowego», zastał już tylko trupa samobójcy. Sokolski był na IV kursie prawa i był znany jako wesoły i towarzyski kolega.

— KRADZIEŻ. W nocy z d. 11 na 12 października w magazynie instrumentów muzycznych Mykity Gnnicza w domu Nr 9 przy ulicy Mieżygorskiej niewykryci złodzieje wyłamali okiennicę i dostawszy się do magazynu skradli rzeczy wartości 400 rb. Jednego ze złodziei aresztowano z częścią skradzionych przedmiotów w obrębie cyrkułu płoskiego.

— POŻAR. Wczoraj, o godz. 12-ej w dzień wskutek niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w sadybie Nr 19 przy ulicy Michałowskiej. Zapaliła się drwalnia. Ogień objął wkrótce szereg pobliżkch szop w tejże samej sadybie i zagrażał sąsiedniej sadybie przy ulicy M.-Żytomierskiej, lecz straż ogniowa wkrótce stłumiła ogień. Straty niewiadome.

— W SPRAWIE MORDERSTWA W LESIE GOŁOSIEJOWSKIM, popełnionego w tych dniach na osobie dorożkarza demijowskiego, w klasztorze Przeobrażeńskim zaaresztowano podejrzewanego o udział niejakiego T. Fiedorowa.

— ZAARESZTOWANIE. Policya śledcza zaaresztowała pozbawionego praw S. Dubowskiego, oskarżonego o udział w napadzie zbrojnym na agenta policyi śledczej A. Poleszczuka. Ten ostatni ma się już znacznie lepiej; gubernator udzielił mu 50 rb. zapomogi.

— NAPAŚCIE. Wieczorem w czwartek do przechodzących przez plac Halicki małżonków Nietojewów podbiegli trzej nieznajomi z nożami w rękach. Krzyknąwszy «ręce do góry» napastnicy zabrali 11 rb. i uciekli.

— Na tym samym placu rabusie jacyś ograbili E. Dołgowa z 58 rb.

— Onegdaj do sklepiku spożywczego Grigorjewa przy ulicy Wozdwiżeńskiej przyszło dwóch nieznajomych, z których jeden zatknął usta właścicielowi, a drugi tymczasem zabierał towary. Następnie obaj uciekli.

— Na ulicy W.-Wał czterech nieznanych bandytów napadło na kupca B. Kunina i zabrało mu zegarek i 26 rb.

— RABUNEK. Wczoraj w nocy do mieszkania profesora J. Sikorskiego przy ulicy W.-Podwalnej pod Nr. 15 przedostali się przez drzwi balkonu dwaj złodzieje. W mieszkaniu był podówczas tylko syn profesora, którego rabusie zmusili do milczenia, przykryli go prześcieradłem i bez żadnych przeszkód obszukali mieszkanie; zabrali jednak tylko 2 łyżki srebrne, poczem odeszli.

TEATR I MUZYKA.

„Cham" E. Orzeszkowej w układzie K. Łozińskiej.

Ujrzeliśmy na scenie „Chama" E. Orzeszkowej. Ze starej, a dotąd tak żywej powieści, nad którą marzyły serca gorące i umysły trzeźwe, zrobiła p. K. Łozińska, z inicyatywy sędziwej autorki-jubilatki, sztukę sceniczną.

Podjął się ją przedstawić p. Maryan Gawalewicz, dyrektor doskonałego zespołu polskich artystów, i Kijowowi dał premierę.

Kto nie czytał „Chama"? Komu nie znany obraz tej duszy chłopskiej z nad Niemna, tego rybaka, który kocha mistyczną jakąś miłością, który wierzy kobiecie upadłej, bo przysięgła, który przebacza, mimo wszystko, albowiem przysiągł, że jej nie opuści do śmierci?

Dramat w lichej chacie rybackiej, dramat nie tyle miłosnych zawodów, ile zetknięcia się dwóch światów, walka błyskotliwych, marnych, zwyrodniałych i dumnych szumowin, które zawsze ciągną i manią, i tej pierwotnej, głębokiej i szlachetnej natury *człowieka*, co w nieznanym, pogardzanym kryje się *chamie*...

Ale nie analizujmy tego, co już dawno zanalizowanem zostało. Od „Chama" E. Orzeszkowej, przejdźmy do przeróbki scenicznej p. K. Łozińskiej, której nie zawahamy się nazwać utworem.

Utwór się udał. Na scenie mieliśmy ruch i akcyę—mimo tak nieskomplikowanej fabuły; dusza „Chama" stopniowo, naturalnie wybijała się, wychodziła nie z opowiadania, ale z czynów i potężniała wreszcie w silnych, dramatycznych scenach 3 i 4 go aktu.

Patrzyliśmy na życie, co drgało i kotłowało się i łamało tam, nad cichym Niemnem, w szarej, chłopskiej doli.

Piękna Franka, rozłajdaczona na dworach pańskich, co się szczyciła swoją „wyższością", a pogardzała „chamstwem", która otruła męża za to, że ją poważył się uderzyć, a powiesiła się, nie mogąc znieść jego dobroci; i to otoczenie chamskie, Koźluki i Awdocia i Marcela-żebraczka, wszystko to żyje i każe widzom zapominać, że patrzą na powieść, przerobioną na scenę.

Gra artystów była wyborna. P. Staszkowski w roli tytułowej odtworzył nam „Chama", tę trudną do oddania, bo bardzo prostą postać, tak, jak tylko duży talent zrobić to potrafi. Franka w interpretacyi p. Pytlińskiej wyszła znakomicie, z artystyczną miarą, bez przesady i szarży. Nie wspominamy już innych artystów, którzy w harmonijnem zespole wykazali i własne swe zdolności, i wysoki poziom trupy, co na karb artystycznego kierownictwa położone być winno.

P. M. Gawalewiczowi wdzięczność się należy za premierę, która... sali nie zapełniła po brzegi.

Ale w „Chamie" niema ani tłustego dowcipu, ani matchiche'a. **X.**

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

— **W sprawie ks. biskupa Roppa** piszą z Petersburga do „Gazety Codziennej". Ostatni akt sprawy ks. biskupa wileńskiego jest taki:

Skoro do Wilna dotarły pogłoski o usunięciu ks. biskupa, tamtejszy polski komitet wyborczy wyznaczył komisyę (pp. Korwin Milewski, K. Skirmunt i H. Święcicki), którąby poczyniła w Petersburgu kroki, celem chociażby odroczenia tej sprawy na czas wyborów, w tej myśli, że podnieci ona w najniewłaściwszej chwili namiętności. Taką racyę miano przedstawić p. Stołypinowi. Pp. Korwin Milewski i Skirmunt przybyli tu w ubiegły poniedziałek, ale jeszcze na parę dni przedtem p. St. Święcicki był u p. dyrektora departamentu wyznań obcych p. Władimirowa. Ten oświadczył, że właśnie dopiero co raport został wysłany do podpisu. Na mocy tego raportu ks. biskup zostaje usunięty od pełnienia obowiązków z zakazem pobytu w dziewięciu guberniach Litwy i Rusi, w Petersburgu, Moskwie i Warszawie. Do śmierci ks. biskupa dyecezya wileńska nie może być obsadzoną.

Po wysłuchaniu informacyi p. Święcickiego, p. Władimirow wyraził chęć zwrócenia się do p. Stołypina z prośbą o odroczenie wysłania raportu do podpisu Najwyższego, chęć ta jednak spełzła na niczem, bo nim deputacya zdążyła porozumieć się z p. Stołypinem, raport został zaakceptowany. Pp. Korwin Milewski i Skirmunt widzieć się mogli z p. ministrem dopiero w piątek. Oświadczył, że obawa o wzburzenie i manifestacye jest płonną, albowiem ks. biskup został już wezwany do Petersburga, manifestacyi zaś trzeba byłoby obawiać się wtedy, gdyby przebywał w Wilnie. Ks. biskup lada dzień stąd wyjeżdża.

Ogólne wrażenie jest takie, że powody usunięcia ks. biskupa nie tyle są natury politycznej, ile osobiście bardzo naprężone stosunki ks. biskupa z generał-gubernatorem wileńskim, a poniekąd i p. Władimirowem. List ks. biskupa do Rzymu, gdzie nie krępował się w wyrażeniach, został w odpisie przesłany z Rzymu do Petersburga.

— **Wybory w gub. wileńskiej**. Ziemianie polscy mają w gub. wileńskiej do podziału tylko dwa mandaty (dwa są zarezerwowane przez nową ustawę wyborczą dla Rosyan, dwa dla kuryi miejskiej, z której wyjdą p. Montwiłł i ks. Maciejewicz i jedno dla włościanina). Ze strony Demokracyi Narodowej kandydatami są Putkamer, Chełchowski i Umiastowski, ze strony „krajowców": Chomiński i Wańkowicz, prócz tego bezpartyjni: B. Jełowiecki i H. Święcicki.

Gdyby bezpartyjni połączyli się z „krajowcami", mogliby zyskać większość. Prawdopodobnie nie zechcą jednak zająć takiej pozycyi, któraby ich czyniła odpowiedzialnymi za usunięcie kandydatów narodowych i zawarty zostanie kompromis. Jedno miejsce otrzyma narodowiec, drugie „krajowiec", bądź bezpartyjny.

— **Prof. d-r Nehring**. Pisma śląskie donoszą, że d-r Władysław Nehring, prof. filologii słowiańskiej na uniwersytecie Wrocławskim otrzymał w tych dniach na własne żądanie zwolnienie od dotychczasowych obowiązków. Powodem jest sędziwy wiek znakomitego uczonego polskiego, gdyż kończy on w tych dniach 77 rok życia. Przy sposobności tej minister oświaty wyraził prof. Nehringowi najgorętsze uznanie za jego wielkie zasługi, jakie około nauki przez długoletnią swą pracę położył. Prof. Nehring urodził się 28 października 1830 roku w Klecku pod Gnieznem. Nauki uniwersyteckie ukończył we Wrocławiu; był następnie nauczycielem gimnazyalnym w Trzemeszynie, a później w Poznaniu. W roku 1868, powołano go na uniwersytet Wrocławski, gdzie bez przerwy aż dotąd pracował. W roku 1893/1894 był rektorem tegoż uniwersytetu. Został też mianowany radcą tajnym.

— **Sprawa reformy szkół inoplemieńców**. W ministerstwie oświaty odbyło się pierwsze posiedzenie zjazdu w sprawie reformy szkół inoplemieńczych. Przewodniczył minister Kaufman. Muzułmanie przedstawiali swój projekt, według którego szkoły muzułmańskie powinny być pod kierownictwem muzułmanów, a wydatki powinny być ponoszone przez ministerstwo oświaty. Język rosyjski nie obowiązkowy. Językiem wykładowym ma być język tatarski.

— **Polacy w Petersburgu a wybory**. „Russkoje Słowo" pisze: „Członek polskiego komitetu prawyborczego i członek prezydyum adwokat Lewensztam oznajmił współpracownikowi naszemu, że Polacy oddadzą prawdopodobnie swoje głosy (z pierwszej kuryi — 150 głosów z drugiej—6,000) przedstawicielom opozycyi. Skrajnej lewicy nie oddadzą oni swych głosów, ponieważ uważają wybory tej ostatniej tylko za polityczną manifestacyę. Pomimo swojej różnorodności pod względem partyjnym wyborcy polscy zjednoczyli się i będą działać solidarnie. W ostatniej chwili postanowiono ostatecznie głosować za k.-d., bez względu na to, że mowa Milukowa na ostatniem zebraniu prawyborczem rozczarowała sfery polskie swoją nieokreślonością. Żadne warunki ani żądania nie będą postawione posłom. Polacy bardzo sceptycznie zapatrują się na długowieczność trzeciej Dumy.

— **Zajście na uniwersytecie moskiewskim**. Dnia 9 października zrana Moskwę szybko obiegła pogłoska o ostrem zajściu na uniwersytecie moskiewskim. „Nowoje Wriemia" podaje następujące szczegóły zaczerpnięte ze źródeł urzędowych.

Naczelnik miasta otrzymał wiadomość o rozruchach na uniwersytecie i zażądał wyjaśnienia w tej sprawie od władz uniwersyteckich. Odpowiedziano mu, że studenci przerwali wykłady, wtargnęli do auli Nr 1 i zaczęli omawiać sprawę wyroku nad poddanym belgijskim Brunot, studentem szkoły technicznej, oskarżonym o ograbienie kasyera instytutu rolniczego, oraz, że potem studenci zaczęli śpiewać marsz pogrzebowy.

Z polecenia naczelnika miasta wszedł do auli komisarz policyjny i zażądał natychmiastowego rozwiązania niedozwolonego wiecu, grożąc w przeciwnym razie wprowadzeniem policyi do uniwersytetu. Pomimo to studenci śpiewali dalej marsz pogrzebowy. Kiedy wprowadzono policyę, z 3000 wiecujących studentów tylko 41 nie zastosowało się do żądania komisarza policyjnego. Kiedy opornych zaaresztowano, 33 z nich podało swoje nazwiska. Po spisaniu nazwisk zostali oni natychmiast wypuszczeni na wolność. Pozostałych 8 odmówiło wymienienia nazwisk, wobec czego skazano ich na 3 miesiące aresztu, podczas gdy 33 poprzednich skazano na 3 rb. kary pieniężnej lub 3 dni aresztu.

Wyszedłszy z uniwerytetu studenci tłumnie zatrzymali się przed bramą uniwersytecką. Oddział policyi konnej umieszczony przed uniwersytetem zawezwał do rozejścia się, lecz w odpowiedzi niektórzy studenci zaczęli rzucać na policyę laskami. Wtedy oddział policyi rozproszył tłum. Zebrana z powodu zajścia rada profesorów uchwaliła odłożyć wszystkie zebrania studenckie pozwolone na dzień 9 października. Wszystkie wejścia do uniwersytetu zostały zamknięte.

— **Zajście wśród październikowców**. „Russkoje Słowo" donosi o skandalu na zebraniu październikowców, który miał miejsce w tych dniach w Petersburgu. Z początku odbywało się wszystko „urzędowo i w szlachetnym" stylu pisze gazeta. Przemawiali: Anrep, Zaleskij, Percow i Milutin. Gdy poruszono kwestyę, czy Duma ma prawo interpelować ministra wojny i ministra marynarki, J. Milutin objaśnił, że nie wchodzi to w zakres kompetencyi Dumy. Wtedy poprosił o głos Zielenko, współpracownik gazety „Now. Wriemia". Nie udzielono mu jednak głosu. Zielenko zaczął protestować. Wszczęły się krzyki, gwizdania. Wszyscy krzyczeli jednocześnie. Prezes zamknął zebranie. Zielenko wykrzykiwał pod adresem Milutina uwagi niezbyt pochlebne. Zajście to wywołało na obecnych bardzo przykre wrażenie.

— **Bogactwa Ameryki**. Według ostatnich danych, bogactwo Stanów Ziednoczonych Ameryki północnej wynosi 220 miliardów rubli, Wielkie Brytanii — 120.400 miliardów, Francyi—85,600 miliardów, Niemiec—80 miliardów, Austro-Węgier — 40 miliardów, Włoch — 26 miliardów, Szwajcaryi — 4.800 miliardów, Rosyi — 70 miliardów.

W roku 1900 na jednego mieszkańca bogactwo Stanów wynosiło około 2,500 rubli.

Na same uniwersytety i kollegia Stany Zjednoczone wydają rocznie ze wszystkich źródeł— nie licząc ofiar prywatnych — z górą 60 milionów rubli.

Wartość gruntów i budynków, stanowiących własność uniwersytetów i kollegiów wynosi 368 milionów rubli.

Wobec olbrzymiego rozwoju sił wytwórczych kraju, nic dziwnego, że emigranci olbrzymim potokiem napływają do Stanów. W roku 1906 przybyło do Stanów 1,100.000 emigrantów, w roku 1905 — 1,027,000. Wogóle, od roku 1820 do 1906 przesiedliło się do Stanów z Europy, Azyi i innych stron świata z górą 24 milionów ludzi.

Emigranci głównie pochodzą z Włoch (w roku 1906 — 273.000), z Austro-Węgier (265,000) i z Rosyi (215,000). Wogóle z samej Europy emigrowało do Stanów w roku 1906 — 1.018,000 ludzi.

Olbrzymi rozwój Stanów pod każdym względem wprowadza w zdumienie.

Dochód w roku 1905-ym 43-ch Towarzystw ubezpieczeniowych wyniósł 1229,7 milionów rubli. Wypłacono kapitałów ubezpieczonych 787,4 milionów rubli. Ubezpieczenia w roku 1906 wynosiły w Stanach 44 miliardy rubli, w Wielkiej Brytanii 8,6 miliarda, w Niemczech 2,6 miliarda, w Rosyi — 96 milionów rubli.

Ofiary prywatne na rozmaite cele, w ciągu 14 lat, od 1893 do 1906 r., według przybliżonego rachunku, wyniosły 1,800 milionów dolarów.

— W roku 1905 sieć kolejowa wyniosła w Stanach 212 tysięcy mil., a kapitały, włożone w przedsiębiorstwa kolejowe — z górą 13 miliardów rubli.

OFIARY.

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie:

Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr 13), za czas od dnia 28 go września do dnia 12-go października r. b., wpłynęły następujące ofiary: Józef Malinowski rb. 10 kop. 60, ks. Serwignat przez pośrednictwo Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» rb. 2, Ryszard Lernatowicz pamięci Władysława Bajkowskiego kop. 80, Oskar Wojtkiewicz z Warszawy rb. 3, Leonard Brokl rb. 10, różne osoby w markach pocztowych rb. 10 kop. 21. Razem z poprzedniemi ofiarami 437,145 rb. 72 kop.

Prezes komitetu

L. Jankowski.

Ostatnie wiadomości.

Choroba cesarza austryackiego. Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: gorączki niema, katar się zmniejsza. Noc była spokojna, jednakże cesarz mało spał. Stan sił powoli się poprawia. Pominąwszy recydywę, która bądźcobądź jest jeszcze możliwą, spodziewać się można rychłej rekonwalescencyi.

Represye pruskie. Telegrafują z Poznania: Księdzu dziekanowi Klattowi z Lizbarka, oraz 8 innym księżom i p Fermańskiemu, reeaktorowi „Pielgrzyma", wytoczyła prokuratorya gdańska proces, zaś prokuratorya toruńska wytoczyła proces ks. proboszczowi Okoniewskiemu z Libawy, oraz 4 tamtejszym obywatelom, z powodu powitania ks. Okoniewskiego, gdy opuścił więzienie, w którem przesiedział razem z siedmioma innymi kapłanami karę więzienną.

Kolej elektryczna. Finansiści niemieccy zamierzają przeprowadzić linię kolei elektrycznej z Wiednia do Budapesztu na przestrzeni 880 kilometrów. Podróż ma trwać dwie godziny. Koszty budowy obliczono na 200 milionów koron.

Torpedowce dla Turcyi. W warsztatach okrętowych w Kiel wykończono dwa torpedowce dla Turcyi, które już odpłynęły do Konstantynopola.

Włosi w Ameryce. W stanie Missisipi wynikły poważne nieporozumienia między ludnością miejscową a Włochami. Amerykanie chcą wydalić dzieci włoskie ze szkół miejscowych.

Nowy krążownik japoński. W Yokosaka (w Japonii) spuszczono na morze świeżo wykończony krążownik „Nurama" o pojemności 14,620 ton.

Telegramy.

Otrzymane w nocy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg.—Podług wiadomości, otrzymanych przez petersburską Ag. telegraficzną, do dn. 12 października obrano w guberniach i okręgach Rosyi azyatyckiej 285 wyborców, w tej liczbie: 3 z. n. r., 1 odrodzeniowca, 3 zbliżonych do k.-d., 32 k.-d., 3 trudowików, 8 zbliżonych do soc.-dem., 9 soc.-dem., 17 zwolenników partyi monarchicznych, 28 z prawicy, 18 umiarkowanych, 3 z lewicy, 25 postępowców i 151 bezpartyjnych. Na wyborach uzupełniających z drugiej kuryi miejskiej pow. petersburskiego obrano względną większością głosów drugiego wyborcę, prywat docenta Włodzimierza Hessena, konst.-dem.

Grodno.—Zjechała z Petersburga komisya, w celu ostatecznego zlikwidowania zakupionych przez bank majątków ziemskich.

Smoleńsk.—W Duchowszczyznie spłonął wskutek podpalenia sklep monopolowy. Straty rządu wynoszą 8,000 rb. straty sklepowego—150 rb.

Czernihów.—W gubernii zachorowało na cholerę 12 osób, zmarło 9. W mieście wypadków cholery niema. Na statku przyjechał z Kijowa 1 chory.

Niżni-Nowogród.—W mieście zachorowała na cholerę 1 osoba, zmarło — 2. W powiatach zachorowała 1 osoba, zmarło—3.

Archangielsk.—Zimowe kursy parowców wzdłuż wybrzeża murmańskiego zostały wyznaczone przez Murmańskie T-wo żeglugi 1 raz na miesiąc co 5 godzin.

Demiańsk. — Zgromadzenie ziemstwa uchwaliło połączyć z Demiańskiem siecią telegraficzną wszystkie gminy oraz pobliskie stacye kolei.

Bałta. — Bank włościański nabywa trzy majątki o obszarze 2,500 dziesięc.

Riazań. — W Zarajsku obrano dwóch nowych członków zarządu ziemskiego. Prezes i trzeci członek pozostali dotychczasowi. Wszyscy należą do prawicy.

Reggio.—W Feruzzano z pod gruzów domów wydobyto oprócz 200 zabitych, 400 rannych. W Casalnuovo zginął jeden człowiek.

Lwów.—Namiestnictwo galicyjskie zarządziło rewizyę lekarską podróżnych i bagaży przybywających z Rosyi w miasteczkach: Uhrynów okręgu sokalskiego i Bełzec okręgu rawskiego.

Kiel-flotbeck (w pobliżu Altony). — Kanclerz Bülow przyjął deputacyę od drugiego niemieckiego kongresu robotniczego, która doniosła mu o pracach kongresu, o życzeniach i skargach robotników narodowo-chrześcijańskich. Bülow, odpowiadając, oświadczył: „wzrost chrześcijańsko-narodowego ruchu robotniczego jest dowodem istnienia w szerokich kołach niemieckiej klasy robotniczej nastroju chrześcijańsko-narodowo-monarchicznego". Kanclerz powiedział, że zarządzi wszelkie środki, w celu jaknajprędszego przeprowadzenia prawa dotyczącego całej rzeszy niemieckiej o związkach i prawa o izbach robobotniczych. Będą także uregulowane postanowienia o odpoczynku świątecznym. Cesarz pragnie prowadzić w dalszym ciągu politykę socyalną i jeśli nie osiąga wyników tak prędko, jakby tego pragnął Kongres robotniczy, to nie należy zapominać, że rząd musi ochraniać interesy wszystkich klas. Zdrowa, energiczna polityka socyalna powinna być oparta na poparciu całego narodu. Wzrostowi świadomości społecznej najwięcej będzie sprzyjać przejście sfer robotniczych na grunt narodowy. Klasa ta, broniąca swoich interesów bez wszelkich jednostronnych i nadmiernych żądań, będzie popierać polepszenie stanu ekonomicznego i społecznego klasy robotniczej, a także utrwalenie podstaw życia państwowego.

Wiedeń.—Na posiedzeniu klubu młodoczeskiego, ministrowie Pacak i Forszt wyrazili zamiar podania się do dymisyi. Oświadczenie to stało się przedmiotem ożywionych dyskusyi, które trwały aż do dnia 12 października. Według pogłosek dymisya ministrów znajduje się w związku z nieporozumieniami, jakie wybuchły wśród stronnictw czeskich, z powodu kierunku polityki, głównie zaś z powodu kompromisu austro-węgierskiego.

Czernihów. — Do sosnickiego zarządu ziemskiego wybrano: prezesa i jednego członka z poprzedniego składu zarządu, oraz dwóch nowych członków. Wśród obranych znajduje się jeden stronnik prawicy, dwóch październikowców i jeden o niewiadomem zabarwieniu politycznem.

Do kozielskiego zarządu ziemskiego wybrano poprzedniego prezesa i trzech nowych członków; w tej liczbie trzech stronników prawicy i jednego z lewicy.

Do zarządu ziemskiego w Czernihowie wybrano z poprzedniego składu prezesa i jednego członka. Nadto obrano dwóch nowych członków, z tych jeden należy do prawicy, jeden do umiarkowanych i dwóch do lewicy.

Elizawetpol.—Na stacyi Pojli złoczyńcy podłożyli belkę pod koła pociągu, przewożącego wojsko. Dzięki uwadze maszynisty, nikt nie został poszkodowany.

New-York.—Po naradzeniu się z wybitnymi finansistami, Cortelyon oświadczył, że pomoc, okazana kredytowi przez grupę ludzi, w celu wzmocnienia zaufania ogółu do banków jest najlepszym dowodem bezpodstawności wczorajszej paniki. Nadto sekretarz skarbu oznajmił o wniesieniu przez skarb do new-yorskich instytucyi kredytowych 25 milionów dolarów; sytuacya banków, według słów Cortelyon'a, nie jest zachwianą.

ECHA ZE SWIATA.

Ukryte skarby. Jak czytamy w „Dzien Kuj.", w więzieniu zwierzył się pewien robotnik pewnemu z nim razem odsiadującemu karę Mogilniakowi, że kiedyś przed kilku laty okradł bank mogileński, a pieniądze, w sumie 20,000 mk. ukrył na cmentarzu w Olszy. Gdy wyszli z więzienia, ów Mogilniak, wraz z dwoma obywatelami, udał się w nocy do owego robotnika, mieszkającego w Bylsku koło Mogilna. Udali się więc na owo miejsce i gdy Mogilniacy poczęli ziemię rozgrzebywać pod wskazanem drzewem, robotnik udał się po łopaty do domu i już więcej się nie pokazał. Udali się więc wszyscy trzej do jego mieszkania i znaleźli go śpiącego na sianie. Poczęli mu grozić rewolwerem, w razie gdyby nie chciał wskazać ukrycia, lecz robotnik bronił się tem, że pozwolił sobie na żart i że jest to wszystko nieprawdą. Obywatele jak niepyszni wrócili z próżnemi rękoma do Mogilna.

Giełda petersburska.

12 października 1907 r.

4% Państwowa renta	71¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	71¼
5% pożyczk prem. 1864 r.	371
„ „ 1866 r.	265½
5% obl. prem. Szlach. Banku	226
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	365½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	402
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	325
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo"	139
„ Bransk. Relsk. Fab.	102½—104
„ Putiłowsk.	90 1/
„ Bakińsk. T-a Naftow.	511
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	150
„ Petersb. Prywat. i Komm.	120
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	233
5% Pożyczka 1905 r.	92
„ „ 1906 r.	88¾
5% świadectwa włościańskie	80

Usposobienie z papierami dywidendowymi wahające się; ku końcowi giełdy słabsze; z funduszami i premiówkami stałe

Otrzymane w dzień.

Petersburg.—Prokuratorowie izb sądowych: charkowskiej—Chrulew, tyfliskiej—Kukuranow i nowoczerkaskiej—Utin, oraz wice-prokuratorowie izb sądowych: petersburskiej — Silin i moskiewskiej—Zołotarew, mianowani zostali prokuratorami izb sądowych: Chrulew—moskiewskiej, Kukuranow—kijowskiej, Utin—charkowskiej, Silin—tyfliskiej i Zołotarew—nowoczerkaskiej.

Czernihów.—W sprawie o zabójstwo Leontowiczów, popełnione dnia 26 listopada 1906 r. na futorze Wasilewskim, pow. nowozybkowskiego, sąd wojenno-okręgowy wydał wyrok, skazujący 5 osób na powieszenie, 3 na bezterminowe ciężkie roboty, 2 na dwudziestoletnie, 1 na cztery lata fortecy: 2 osoby zostały uniewinnione.

Paryż.—Izba przystąpiła do omawiania projektowanych zmian w ustawie o oddzieleniu Kościoła od państwa, a dotyczących prawa rozporządzania majątkami kościelnymi.

Tulon.—Donoszą, że miczman Ulmo zrabował między innemi, kodeks sygnalizacyi i klucz cyfrowanej korespondencyi tajnej.

Wiedeń.—Cesarz przepędził dzień spokojnie; objawy kataralne zmniejszają się w dalszym ciągu.

Reggio.—Podczas trzęsienia ziemi w Brankaleonie dnia 10 października, runęło dużo domów; pod zwaliskami pogrzebane mnóstwo osób. Miasteczko Feruzzano zostało zupełnie zniszczone; pod zwaliskami zginęło około 200 osób. Wyprawiono wojsko, w celu rozkopywania zwalisk i wysłano lekarzy, celem udzielania pomocy lekarskiej.

Rzym.—Trzęsienie ziemi spowodowało znaczne szkody w całej Kalabryi. Rada ministrów upoważniła ministra finansów do udzielenia pomocy ofiarom.

Mitawa.—W sprawie 30 Łotyszów, którzy w powiecie goldingenskim ziemię barona Gahna ogłosili za własność ludu łotyskiego, a nadto uzbroili się dla prowadzenia walki z wojskiem, sąd wojenny wydał wyrok, na mocy którego 20 skazano do robót ciężkich na różne terminy, 10 zaś zostało uniewinnionych.

Aschabad.—W Czurduży zabito wystrzałem z rewolweru naczelnika zarządu żandarmeryi, rotmistrza Jegunowa.

Orzeł. — W fabryce briańskiej wystrzałem z rewolweru zabito starostę sędziów przysięgłych wyjazdowej sesyi sądu w Briańsku. Prezes, obawiając się o bezpieczeństwo sądu, przerwał sesyę i wyjechał do Orła. Zabity był sekretarzem dyrektora fabryki briańskiej.

Łódź.—Stwierdzono, że 18 terorystów aresztowanych dnia 2 października, operowało pod sztandarem partyi maksymalistów-rewolucyonistów, rozsyłając osobom zamożnym listy z pogróżkami i z żądaniem pieniędzy. Główny organizator szajki jest zecerem gazety „Kuryer Łódzki“. Wyjaśniło się dotychczas, że banda popełniła 18 przestępstw, w tej liczbie 11 napadów na magazyny i dwa zabójstwa.

Sofia.—Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wobec ogłoszenia niektórych gubernii rosyjskich za opanowane przez cholerę, poddawać kwarantannie w Warnie lub Burgasie przedmioty, przywożone morzem z tych miejscowości. Podróżni, przyjeżdżający pojedynczo, mogą swobodnie przejeżdżać granicę bułgarską; jadący zaś grupami, przewyższającemi 100 osób, podlegają kwarantannie pięciodniowej i dozorowi lekarskiemu w ciągu 10 dni wewnątrz kraju; bagaże zaś ich są dezynfekowane. Import produktów żywnościowych został wzbroniony.

Kisłowodzk. — Zrana w śródmieściu zamordowano małżonków Dragosz, mieszkających we własnym domu przy ul. Topolowej. Sprawców zabójstwa nie wykryto; kwota zrabowanych pieniędzy nie jest wiadoma.

Tula.—Na zebraniu ziemskiem w powiecie wieniewskim, do zarządu wybrano stronników prawicy. Wszystkich radnych gubernialnych wybrano również z pośród stronników prawicy. W powiecie epifańskim na prezesa zarządu obrano kadeta; na członków jednego stronnika prawicy i dwóch kadetów; na radnych gubernialnych obrano pięciu kadetów.

Mohylów gubernialny. — W Homlu stwierdzono trzy podejrzane wypadki zasłabnięcia na cholerę, z tych jeden był śmiertelny.

Archangielsk. — Sąd uniewinnił Graczowa, Gorochowa i Zotowa, oskarżonych o zamordowanie w 1905 roku prywat-docenta Goldsteina.

Cherson. — Od chwili wprowadzenia Ukazu z dnia 9 listopada 1906 roku do dnia 1 października 1907 r., w gubernii chersońskiej wpłynęło 22,515 deklaracyi włościan o wypisywaniu się ich z gminy i przejściu do władania osobistego ziemią.

Kursk. — We wsi Iłek, powiatu sudżyńskiego, zachorowało na cholerę 4 osoby, zmarła 1; w Rylku zmarł na cholerę robotnik przybyły z Kijowa.

Riazań.—Od czasu pojawienia się cholery, w gubernii zachorowało 15 osób, zmarło 13. W ciągu ostatnich dni nie stwierdzono wypadków zasłabnięcia.

Ekaterynosław.—Zachorowało na cholerę 6 osób, zmarło 2.

Połtawa.—Z pociągu przywieziono do baraku cholerycznego jednego chorego. W Kremieńczugu zachorował jeden z więźniów.

Tomsk.—Zachorowało 5 osób, zmarły 4 osoby.

Semipałatyńsk.—W Pawłogradzie wysadzono ze statku parowego dwóch chorych, jeden z nich zmarł. W powiecie nie stwierdzono wypadków zasłabnięcia.

Teheran. — Na naradzie ministrów i dostojników pod przewodnictwem szacha, obecni nie mogli przyjść do porozumienia w sprawie nominacyi ministra spraw wewnętrznych. Nasrel-Mulk stanowczo wzbrania się zająć to stanowisko: w dalszym ciągu sprawować będzie urząd ministra skarbu. W dniu 14 października komisya do spraw pogranicznych wyjeżdża do Urmii. Szames-Sultane, który wyjechał z Szyrazu na rozkaz szacha, powraca na swoje stanowisko. Nikt dotąd nie został mianowany gubernatorem w Kermanie, gdzie również jak i w innych prowincyach trwają ciągłe rozruchy.

Konstantynopol. — Według nadesłanych przez konsulów depesz, banda bulgarska spaliła wieś Rakowo, położoną na Południu od Monastyra. Z dwunastu domów ocalało 8: dotychczas znaleziono 5 trupów.

Kopenhaga. — Przybyła tu norweska para królewska. Na spotkanie jej, oprócz duńskiej rodziny królewskiej wyjechały: Cesarzowa Marya Teodorówna i królowa angielska Aleksandra.

Wiedeń. — Parlament wiedeński. Podczas rozpatrywania interpelacyi nagłych, poseł Markow wystąpił z mową w języku rosyjskim, co wywołało protest ze strony posłów rusińskich. Przeciw protestowi powstali radykali czescy. Nastąpiło zamieszanie. Spokój został przywrócony z chwilą, gdy Markow zaczął przemawiać po niemiecku.

Wiedeń.—W parlamencie przystąpiono do pierwszego czytania projektu kompromisu z Węgrami.

Paryż.—W Tulonie aresztowano miczmana Ulmo. Uwięzienie jego było wynikiem śledztwa, zarządzonego z rozkazu ministra marynarki Thomsona, który przedtem otrzymał list anonimowy z propozycyą nabycia za sumę 150 tysięcy franków tajnych fotografii i dokumentów wielkiej doniosłości.

Omsk.—Na Irtyszu lada dzień nastąpi przerwanie komunikacyi wodnej; obecnie wyszedł ostatni statek pasażerski.

Semipałatyńsk.—W miejskim szpitalu cholerycznym zmarła jedna osoba: nowych zasłabnięć w mieście i na prowincyi nie zanotowano.

Troick.—Wśród ludności kirgiskiej stwierdzono wypadki zasłabnięcia na cholerę; dotychczas zmarło pięć osób.

Żytomierz.—We wsi Obichod, powiatu owruckiego, począwszy od dnia 3 października stwierdzono jeden śmiertelny wypadek zasłabnięcia na cholerę.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Zarząd Kolei Południowo-Zachodnich

podaje do wiadomości powszechnej, że rozkład, podług którego odbywa się ruch pociągów osobowych, na pomienionych kolejach, do czasu obecnego pozostaje bez zmiany i na sezon zimowy 1907/8 roku (od d. 15-go października) z wyjątkiem poniżej wymienionych pociągów:

Nazwa pociągu	№№ pociągu	STACYE	Czas: Przybycie	Czas: Odejście
Posp. tow.	31	Kijów . . .	—	wiecz. 9.53
		Żulany . . .	wiecz. 10.29	10.31
Pasażerski	27 8	Kijów . . .	—	po poł. 4.40
		Fastów . . .	wiecz. 6.36	6.58
		Olszanica . .	9.00	wiecz.
Kuryer	10	Odesa . . .	—	rano 11.57
		Koziatyn . .	10.15	wiecz.
Kuryer	2	Odesa . . .	—	wiecz. 8.46
		Żurawlówka .	3.25 n.	3.26 n.
Tow. osob	16	Odesa Główna	—	wiecz. 7.39
		Odesa rogat. I	wiecz. 8.05	8.06
Posp. tow.	32	Odesa Główna	—	w nocy 12.39
		Koziatyn . .	3.29	w nocy
Pasażerski	28	Motowidłówka	—	rano 8.22
		Wasylków . .	rano 8.35	8.37
Pasażerski	6	Słobódka . .	po poł. 3.06	3.19
		Wapniarka .	po poł. 5.47	wiecz. 6.34
Pocztowy	4	Równe . . .	—	rano 7.16
		Zdołbunów .	rano 7.39	7.59
Pospiesz. tow.	31	Kijów . . .	—	wiecz. 10.14
		Sarny . . .	po poł. 2.54	3.44
		Kowel . . .	10.14	wiecz.
Pospiesz. tow.	32	Kowel . . .	—	rano 8.01
		Sarny . . .	po poł. 2.12	3.52
		Kijów . . .	7.40	rano
Posp. tow.	43	Kijów . . .	—	po poł. 4.20
		Malin . . .	7.37	wiecz.
Posp. tow.	40	Malin . . .	—	rano 6.00
		Kijów . . .	9.05	rano

Nazwa pociągu	№№ pociągu	STACYE	Czas: Przybycie	Czas: Odejście
Pasażerski	2	Biała Cerkiew	—	rano 10.46
		Znamionka .	5.08	po poł.
Pocztowy	3	Mironówka .	—	w nocy 12.54
		Rokitno . .	w nocy 2.12	2.17
Pocztowy	4	Rozjazd № 2.	w nocy 3.47	3.49
		Olszanica . .	w nocy 4.53	5.03
Pocztowy	4	Pohrebyszcze	wiecz. 6.01	6.08
		Lipowiec . .	wiecz. 6.56	7.10
Pocztowy	4	Nowosielica .	—	wiecz. 11.31
		Romankoucy .	w nocy 2.59	3.03
Kuryer	2	Birzuła . . .	—	rano 6.30
		Znamionka .	4.48	po poł.
Pocztowy	4	Birzuła . . .	—	w nocy 5.10
		Znamionka .	3.05	po poł.
Tow. osob.	6	Birzuła . .	—	po poł. 5.05
		Znamionka .	3.32	w nocy
Posp. tow.	32	Birzuła . . .	—	rano 11.57
		Znamionka .	7.03	rano
Tow. osob.	5	Znamionka .	—	w nocy 12.2[illegible]
		Wradjówka .	rano 9.58	10.11
Kuryer	1	Znamionka .	—	po poł. 1.41
		Birzuła . .	11.50	wiecz.
Pocztowy	3	Znamionka .	—	po poł. 4.09
		Birzuła . .	2.08	w nocy
Posp. tow.	31	Znamionka .	—	w nocy 2.42
		Birzuła . . .	9.44	wiecz.
Tow. osob.	6	Bendery . .	--	rano 11.33
		Rozdzielna. .	1.28	po poł.

3643—[illegible]

OGŁOSZENIE.

K. Z. M. w sprawie wyborów do Dumy Państwowej.

Kijowski Zarząd Miejski wysłał do cyrkułów policyjnych pakiety z kopertami, czystymi blankietami biuletynów wyborczych i zawiadomieniami imiennymi o dniu i miejscu wyborów dla doręczenia ich za pośrednictwem urzędników policyi pp. wyborcom. Pp. wyborcy, którzy z jakiejkolwiek przyczyny nie otrzymali wspomnianych pakietów, **mogą zwrócić się po otrzymanie takowych do Kijowskiego Zarządu Miejskiego (do Biura Statystycznego) codziennie pomiędzy godz. 10 zrana i 3 po poł. lub pomiędzy 5 po poł. i 8 wiecz.** Życzący sobie otrzymać pakiety, winni przedstawić dowody, stwierdzające ich osobistość, wydane przez policyę, sędziego pokoju lub miejskiego naczelnika ziemskiego lub włościańskiego, komisarza do spraw włościańskich, rejenta, proboszcza tej parafii, do której należy wyborca, przez instytucyę społeczną lub stanową, w której wyborca ma posadę. 3657-4-1

STATKI PAROWE

(pocztowo-osobowe)

Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach „2-go Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach“ z rozpoczęciem żeglugi kursują na liniach:

Odchodzą

1) **Kijewsko-Ekaterynosławskiej.**
   Z Kijowa . . . . 9 g. r., 5 g. pp.
   „ Ekaterynosławia 8 g. r., 5 g. pp.
2) **Kijowsko-Homelskiej.**
   Z Kijowa . . . . 9 g. r., 2 g. pp.
   „ Homla . . . . 8 g. r., 1½ pp.
3) **Kijowsko-Czernihowskiej.**
   Z Kijowa . . 12½ g. d., 5 g. pp.
   „ Czernihowa. 12 g. d., 7 g. w.
4) **Kijowsko-Pińskiej.**
   Z Kijowa . . . . . . o g. 10 r.
   „ Pińska . . . . . . o g. 9 r
5) **Kijowsko-Czarnobylskiej.**
   Z Kijowa . . . . . o g. 6½ w.
   „ Czarnobyla . . . o g. 8 r.
6) **Kijowsko-Mohylowskiej.**
   Z Kijowa w niedziele, wtorki, czwartki i piątki . . o g. 2 pp
   Z Mohylewa w niedzielę, wtorki, czwartki i piątki . o g. 6 r.

W Łojewie pasażerowie zmuszeni są przesiadać się do drugiego parostatku.

7) **Mohylowsko-Orszańskiej**) codziennie
8) **Homel-Wietkowskiej**)

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.